

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierszowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

230 (256)

Wrocław, piątek 15 listopada 1946 r.

Rok II

Aby odeprzeć zakusy wrogiej propagandy Niemiec...

Na łącznym posiedzeniu Prezydium KRN i Rady Ministrów uchwalono następujące wezwanie:

OBYWATEL!

Przed narodem naszym stoi wielkie zadanie szybkiego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, gospodarczego scalenia ich z Macierzą. Na Ziemiach Odzyskanych, od Śląska po Bałtyk, pracuje już dzisiaj około 5 milionów Polaków. Ale, by w pełni wyzyskać dla kraju wielkie bogactwo Ziemi Odzyskanych, towarzyszyć musi wysiłkom tych milionów wysiłek zbiorowy całego narodu. Od tego zależy dobrobyt Rzeczypospolitej i wszystkich jej obywateli.

Aby szybko zakończyć akcję pełnego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych,

Aby odeprzeć zakusy wrogiej propagandy Niemców,

RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ

uchwalił w dniu 13 listopada 1946 r. dekret o

DANINIE NARODOWEJ

na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, które są dziś i pozostaną polskie po wszystkie czasy.

Nie poszła na marne ofiara krwi, która wskrzesiła Polskę do niepodległego bytu. Nie pójdzie na marne ofiara mienia, która da nam możliwość pełnego wykorzystania gospodarczego Ziemi Odzyskanych, a przez to samo stworzy mocną podstawę naszej niepodległości, bezpieczeństwa naszego państwa i dobrobytu jego obywateli.

Danina Narodowa będzie dowodem, że dzieło to potrafimy czynem zbiorowym zwycięsko doprowadzić do końca.

OBYWATEL!

Rząd Jedności Narodowej wzywa was do współuczestnictwa w zbiorowym wysiłku pracy dla Ziemi Odzyskanych, do szybkiego, powszechnego uiszczenia Daniny Narodowej.

Danina jest powszechna, a wymiar jej sprawiedliwy. Daninę uiszczać będzie zarówno gospodarka prywatna, spółdzielcza, jak i państwowa. Wymiar dokonany przez czynnik społeczny, zapewni sprawiedliwie jej rozłożenie. Niechaj społeczeństwo przez powszechne i szybkie uiszczenie Daniny zapewni jej wydajność.

Wezwanie podpisali:

Prezydent Krajowej Rady Narodowej.
Zastępcy Prezydenta Krajowej Rady Narodowej.
Członkowie Prezydium Krajowej Rady Narodowej.
Prezes Rady Ministrów.
Wicepremier i Minister Ziemi Odzyskanych.
Wicepremier i Minister Rolnictwa i Reform Rolnych
Ministrowie Rządu Jedności Narodowej.

57 POSŁÓW PARTII PRACY ZGŁASZA

poprawkę do mowy tronowej

Na tajnym posiedzeniu Attlee chciał zdławić

ostrą krytykę polityki zagranicznej swego rządu

LONDYN (Obsł. wt.). Wielką sensację i zaniepokojenie w brytyjskich kołach rządowych wywołało zgłoszenie poprawki do mowy tronowej króla, poprawki, która wyraża ostrą krytykę polityki zagranicznej obecnego rządu. Poprawkę podpisało 57 posłów Partii Pracy.

Posłowie żądają, aby rząd brytyjski całą siłą współpracował z rządami i grupami walczącymi o gospodarkę socjalistyczną i kontrolę zasobów gospodarczych. W ten jedynie sposób — jak mówi poprawka — można uniknąć nieuchronnego w innym wypadku konfliktu pomiędzy amerykańskim kapitalizmem a komunizmem radzieckim.

Na tajnym posiedzeniu komitetu wykonawczego Partii Pracy premier Attlee przenosił ostrą krytykę zgłoszenia tego wniosku. Większością 40 głosów komitet udzielił posłom nagany, żądając cofnięcia wniosku. Posłowie nie zgodzili się jednak na cofnięcie. Wczoraj odbyło się w tej sprawie również

posiedzenie rządu, nie wydano jednak komunikatu.

W kołach politycznych podkreśla się, że podobna akcja była już przygotowywana od dłuższego czasu jako ostry protest przeciw obecnej polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii. Nie wiadomo jeszcze, czy poprawka ta zostanie zgłoszona jako formalny wniosek na posiedzenie Izby Gmin, musi bowiem uiszczać odpowiednią ilość podpisów. W tej chwili przeprowadza się ostrą kampanię, aby wniosek ten utracić, zanim znajdzie się on na plenum Izby.

W Izbie Gmin zaznacza się też dość silna opozycja przeciwko rządowemu projektowi wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

W ramach dyskusji zabrał głos były minister spraw zagranicznych Eden, krytykując politykę rządu w Niemczech. Oświadczył on, że Wielka Brytania nie jest w możności wypełnienia swych zobowiązań i czas byłoby to sobie uprzytomnić. Wszystko, co Anglia zrobiła w Niemczech, to rozbiorenie zakładów przemysłowych na pokrycie odszkodowań i wyrównanie brytyjskiego bilansu płatniczego. Oskarżając rząd

o nieudolną administrację w sprawie brytyjskiej, Eden powiedział, że jeżeli chodzi o produkcję w tej strefie, to Wielka Brytania nie wykorzystuje nawet części tego, na co jej zezwala umowa poczdamska w zakresie produkcji przemysłowej. Jest to jednym z powodów ciężkiej sytuacji żywnościowej w strefie brytyjskiej Niemiec.

Pierwszy transport repatriantów z Ameryki

NOWY JORK (Obsł. wt.). Minister Rzymowski pożegnał w porcie nowojorskim odjeżdżający do Polski transport repatriantów polskich z Meksyku i Kanady. Są to przeważnie Polacy, którzy po upadku Francji dostali się do Kanady i tam pracowali w przemyśle, lub przebywali w obozie Santa Rosa w Meksyku.

Jest to pierwszy transport repatriantów polskich z krajów zamorskich. Min. Rzymowski wygłosił serdeczne przemówienie do powracających, mówiąc m. i.: „W Polsce praca wasza będzie bardzo cenna i przyczyni się do szybkiej odbudowy kraju.” Przyjazd statku do Gdyni spodziewany jest 21 b.m.

Danina Narodowa NA ZAGOSPODAROWANIE ZIEMI ODZYSKANYCH

Ziemi Odzyskanych posługują się argumentem o naszej rzekomej nieudolności do zagospodarowania tych ziem. Dotychczasowe osiągnięcia nasze w tej dziedzinie — przesiedlenie 4 milionów Polaków na Ziemi Zachodnie, uruchomienie przemysłu, transportu i całego życia gospodarczego i wysiedlenie Niemców — są świadectwem, że Ziemi Odzyskane już zagospodarowujemy.

Zakończył się okres przejmowania na Ziemiach Odzyskanych gotowych lub w niewielkim stopniu zniszczonych obiektów gospodarczych mieszkań i zabudowań. Dalszy rozwój naszego osadnictwa wymaga dokonania szeregu inwestycji, uruchomienia zniszczonych warsztatów pracy i odbudowania osiedli ludzkich.

Uchwalona Danina będzie wyrazem woli całego narodu, wszystkich jego warstw i grup, umożliwi poważne zwiększenie inwestycji na Ziemiach Odzyskanych i wzmocnienie naszej potęgi gospodarczej. Będzie to najlepsza i najbardziej godna narodu naszego odpowiedź na zakusy protektorów i obrońców Niemiec.

200 katów z Oświęcimia w drodze do więzienia mokotowskiego

BERLIN (Obsł. wt.). Członkowie polskiej misji badania zbrodni wojennych odnaleźli w obozach na terenie Niemiec około 200 oprawców z Oświęcimia. Wszyscy ci zbrodniarze zostali wydani władzom polskim. Załadowano już ich do pociągu, który za kilka dni przybędzie do Warszawy. Zbrodniarze zostaną osadzeni do czasu procesu w więzieniu mokotowskim, w sąsiedztwie swego byłego szefa Hoesa.

NORYMBERGA (Obsł. wt.). Został już ukończony akt oskarżenia przeciwko za-

stępcy Goeringa w lotnictwie, gen. Milchowi. Jest on oskarżony o zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne.

Trybunał denazifikacyjny w Dachau nakazał aresztowanie swego byłego prokuratora Banka, który m. in. w r. 1938 wydał w rozkaz Gestapo księdza katolickiego Kissingera.

BERLIN (Obsł. wt.). Według ostatniego obliczenia Berlin posiada 3.165.000 ludności, w tym 1.882.000 kobiet i 1.283.000 mężczyzn.

ANGLIA przekonuje AMERYKĘ

aby płaćła połowę budżetu ONZ

NOWY JORK (Obsł. wt.). Komisja polityczna ONZ przystąpiła do obrad nad sprawą weta. W dyskusji najpierw przemawiał delegat australijski, twierdząc, iż weto było nadużywane. Przedstawiciel Kuby zaproponował utworzenie specjalnej komisji, która by zajęła się zbadaniem tej kwestii i przedłożyła sprawozdanie na początku przyszłego roku. Delegacje amerykańska i brytyjska są za utrzymaniem weta przy ograniczeniu jego używania do najważniejszych spraw.

Na poprzednim posiedzeniu delegacja brytyjska usiłowała przymusić wniosek, aby radziecki projekt rozbrojenia nie był dyskutowany na plenum zgromadzenia generalnego, lecz został zatrzymany w komisji politycznej. W ten sposób przyjęcie wniosku przeciągnęło by się znowu w dalszą przyszłość.

W komisji budżetowej senator Vandenberg twierdził, że ustalony dla Stanów Zjednoczonych procent pokrycia budżetu ONZ (49,8 proc.) jest nadmierny. W odpowiedzi delegat brytyjski

oświadczył, że Stany Zjednoczone płacą mniej niż 1 proc. dochodu narodowego, nie mogą się zastanawiać zniszczeniem swego kraju, oraz że zdobycie środków dla Ameryki nie przedstawia problemu, ponieważ ONZ posługuje się dolarami. Zresztą z budżetu 6 milionów funtów ok. 5 milionów wyda się w Ameryce.

Rada ministrów przystępuje do dalszego szczegółowego omawiania statutu Triestu. Jako pierwszy punkt widnieje rozpatrzenie 14 poprawek, zgłoszonych przez Molotowa do propozycji francuskiej, zaleconej radzie przez konferencję paryską.

Albo konflikt

albo rząd koalicyjny

ATENY (Obsł. wt.). Według oświadczeń z kół rządowych w północnej Grecji doszło do zaletych walk pomiędzy oddziałami wojska rządowego a powstańcami. Starcie zakończyło się porażką wojsk rządowych.

Sofianopolis oświadczył, że w wyniku obecnej sytuacji w kraju, może dojść do starcia pomiędzy Grecją a sąsiednimi krajami na północy. Jedynym środkiem wyjścia jest utworzenie rządu koalicyjnego.

Dłaczego P.P.S.

płacią półmilionową?

gdzie PPS jest wienywu sojusznikiem ludzi pracy i dotychczas wienywu zawartych sojuszu

Z ostatniej chwili

— KRÓL egipski w mowie tronowej zapowiedział ewakuację wojsk brytyjskich z Kairu, Aleksandrii i delty Nilu w okresie 3 miesięcy.

— OKRETY brytyjskie koto Kofu wyłowiły 22 miny. Albania przesłała drugi protest do sekretarza generalnego ONZ.

— W BUKARESZCIE rozpoczął się proces 91 osób, oskarżonych o działalność wyrotową. Wśród oskarżonych znajduje się b. premier Radescu.

— GENERAL Tojo oświadczył w czasie procesu przeciwko niemu, że rząd japoński wystosował do Stanów Zjednoczonych pismo z wypowiedzeniem wojny przed napadem na Pearl Harbour. Wnie- za doręczenie pisma po napadzie pmości japoński minister spraw zagranicznych

PPS

Partia półmilionowa

Życie partii politycznych jest pod względem ich trwania w czasie niejednakowe. Bywały partie, których żywot był tak krótki, jak żywot motyla. Bywały partie polityczne, które w początkach swego istnienia pokonywały długie i zdrowe żywoty, jednak przy pierwszej przebieżności całkowicie zanikały się na oświecie, tracąc tapet i tempo wzięcia na starcie. Musiały umierać. Bywały partie polityczne, które weszły w życie z wielkimi trudnościami, przewycięły je, połączyły się z sobą, masę, wywołując w niej wielkie silne prądy społeczno-polityczne i stały się na szczycie. Znalazły się jednak na nim, straciły równowagę i jak po równi pochyłej stoczyły się w przepaść, kończąc niechlubnie swój żywot.

Musi być zatem coś, co warunkuje długotrwałość życia partii politycznych, inaczej kwestia ich długowieczności pozostawałaby zupełnie niewyjaśniona i niezrozumiała.

Taka siła istnieje. Nie wszyscy jednak widzą, że opierając się i wykorzystując ją przegromić się można dokonując wspaniałych rzeczy, że można „cały świat zadziwić”. Ta siła jest stosunek partii do człowieka. Stosunek ten decyduje o śmiertelności partii politycznych.

Określić ten stosunek słowem — prawdziwy. Są partie, których stosunek do człowieka jest właśnie prawdziwym stosunkiem. Partie takie są wiecznie żywe. Z prostej przyczyny: natura człowieka i on sam należy do bytów, których cechą charakterystyczną jest wieczność. Zasadniczo trzon tych wiecznie żywych partii nie zmienia się w swej istocie, bo zmieniać się nie może, gdyż natura ludzka jest w swej istocie trwała i niezmieniona. Drugą bardzo ważną cechą takich partii politycznych jest łatwość dostosowywania się do zmieniających warunków, co jednak nie zmienia w nich ideologii partyjnej. Zdobyte wartości natury społecznej i politycznej przekazywane są partiom młodym towarzyszom. Partia staje się wtedy spadkobiercą ideologii partyjnej i jej zdobywcę. Powstaje w ten sposób ciągłość trwania w czasie. Ideologia przechodzi w trudzie życia proces krystalizacji. Społeczeństwo przekonuje się o słuszności postępowania władz partyjnych i wiąże swoje „życie” z partią. Wpływ partii na stosunki społeczne i polityczne staje się decydujący.

Taka partia przeżywa wszystko. Taka partia opiera się wszelkim burzom.

Polska Partia Socjalistyczna należy właśnie do tego rodzaju partii. Jej stosunek do człowieka jest stosunkiem prawdziwym. Dlatego historia Polskiej Partii Socjalistycznej obfituje w momenty wielkiego poświęcenia dla człowieka i niespotykanej miłości do niego. To decyduje o żywotności naszej Partii.

Po ostatniej wojnie nastąpił we wszystkich państwach nawrót do socjalizmu. Nie może być inaczej, gdyż straszyli ten katekizizm dziejowy, jakim była wojna 1939—45, spowodowany został niezmierzonym tylko nieodpowiednim traktowaniem człowieka przez państwo.

Bezwzględna wartość przelanej krwi i śmierć tysięcy milionów ludzi w ostatniej wojnie — to jest wielka. Nie posiada miary bismy mogli wymerzyć, ocenić w walce o człowieka poniesione ofiary. Niewłaściwość człowieka sposobu prowadzenia walki przeciwko człowiekowi wywołał w całym świecie zwrot do takiego systemu społeczno-politycznego, który daje gwarancję pokoju i postępowej pracy wszystkim ludziom na świecie. Biorąc pod uwagę przyszłość naszych pokoleń, przyszłość człowieka, strata krwi i życia, obliczanych na kilkadziesiąt milionów, była tym złem koniecznym, które przekażono wszystkim, że bezpieczeństwo i pokój, a więc dobrobyt i postęp zapewnić może tylko socjalizm.

Wydany napływ materiału ludzkiego do szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej jest zdrowym objawem polskiej myśli społecznej i politycznej. Dowodzi to, że społeczeństwo polskie wyzyskuje przelaną krew i poniesione cierpienia milionów Polaków, poległych w obronie człowieka.

Półmilionowa Polska Partia Socjalistyczna nie jest jeszcze ostatnim marzeniem władz partyjnych. Za rok postawi nam pewno Polska Partia Socjalistyczna granicę: pełny milion. Nie będzie to rzecz nadzwyczajna, gdyż ludność Polski liczy przecież dwadzieścia kilka milionów. Polskiej Partii Socjalistycznej za leży na jak największej ilości członków, gdyż Partia nasza, bojująca o niepodległość naszego narodu, świadoma jest wielkiej odpowiedzialności, jaka na niej w związku z tą niepodległością i socjalizmem polskiego narodu ciąży.

W dzisiejszej rzeczywistości powinien każdy Polak zrozumieć, że gwarantką i wyłączonej siły utrzymania naszego społeczeństwa przy życiu i zapewnienia celom narodowi dobrobytu i postępu, jest partia, której stosunek do człowieka oparty jest na czynniku nie przemijającym — na naturze człowieka.

Historia naszego narodu niebiedzie dowodzi, że taką partię jest Polska Partia Socjalistyczna.

Stanisław Turbiarz
sekretarz PPS Kochanowo

„Ziemie Odzyskane to nie darowizna, to ziemie w których leżą kości praocjów”

Rezolucje Polaków w Niemczech w sprawie granic na Odrze i Nysie

BERLIN (PAP). Wystąpienia anglosaskich mężów stanu w sprawie polskich granic zachodnich spotkały się z energicznym i stanowczym protestem kilkuset tysięcy Polaków, przebywających w zachodnich strefach okupacyjnych. Należy podkreślić, że ostra opinia wyszła nie tylko ze strony wysiedlonych Polaków, znajdujących się jeszcze w Niemczech, lecz w niemieckim stopniu od naszego wysiedlenia, zamieszkałego w Westfalii i Nadrenii.

Przebywający w strefie brytyjskiej Polacy, od Lubeki poprzez Szelewie-Holstein, Hamburg, Brunświk aż po Nadrenię, nadesłali — m. in. na ręce marszał-

ka Zymierskiego i premiera Osłohka-Morawskiego kilkadziesiąt rezolucji, protestujących przeciwko chęci narzucenia w jakiegokolwiek formie ostatecznych granic na Odrze i Nysie.

Powzięta na zebraniu Polonii w mieście Recklinghausen rezolucja głosi: „My, Polacy starego wychodźstwa Westfalii i Nadrenii wyrażamy uznanie dla rządu Jedności Narodowej, władz krajowych oraz całego narodu polskiego za wzorowy wysiłek odbudowy kraju, a szczególnie zagospodarowania terenów odzyskanych. Wierzymy i pragniemy, by granica zachodnia na Odrze i Nysie umożliwiła powrót do macierzy tysięcy naszych robotników polskiego w Westfalii i Nadrenii. Pragniemy skończyć tułaczkę po całym świecie i pracować wśród swoich. Ziemia po prawym brzegu Odry i Nysy — to Polska.”

Wychodźcy polscy, zamieszkali w okręgu Essen powzięli rezolucję, stwierdzającą m. in. iż „Jako Polacy, za granicą państwa polskiego, oczekujemy w tęsknocie tak bardzo upragnionego powrotu do macierzy, zdajemy sobie sprawę, iż naruszenie tej granicy krzywdzi naród polski. Odzyskane Ziemie, to nie jakaś darowizna, lecz obszary, na których leżą kości naszych praocjów.”

Poza tym nadeszły rezolucje z około 30 obozów dla wysiedlonych Polaków, m. in. z Lubeki, Hamburga, Solingen, Rendsburga, Meindena, Euskirchen, Bewern, Brunświka, Moellena. Wysłudźcy obozu Meierwik pod Flensburgiem w liczbie ponad 1700 osób nadesłali poza rezolucją sumę kilku tysięcy marek, zebranych z dobrowolnych składek na rzecz odbudowy Warszawy. Wreszcie nadeszły rezolucje od przebywających w szpitalach Polaków, m. in. ze szpitala dla płucno-chorobnych w Glickstadt.

Na każdej z rezolucji znajdują się podpisy kilkuset Polaków.

„Patrole samobójców” woła strajk niż śmierć od min terrorystów

JEROZOLIMA (Obsł. wł.). Kolejowy patrol brytyjski wiechał wczoraj w pobliżu Jeruzolimy na minę. Drezyna została zupełnie zniszczona, a 10 policjantów brytyjskich ciężko rannych. Dnia poprzedniego podobny wypadek zdarzył się w pobliżu Beit Sefala, gdzie zginęło 6 policjantów, w tym 2 brytyjskich.

W związku z coraz liczniejszymi zamachami żołnierze brytyjscy zaczynają odmawiać pełnienia służby w tzw. „patrolach samobójców”. So patrolo wojskowe, które na drezynach kontro-

lują zagrożone przez terrorystów żydowskich odcinki torów kolejowych.

KAIR (Obsł. wł.). Wśród oddziałów brytyjskich, stacjonujących na terenie Egiptu, szerzy się coraz bardziej — strajk. Powodem strajku jest ogłoszenie dat zwolnienia poszczególnych roczników do cywila. Ponieważ rząd zapowiedział ewakuację Egiptu w ciągu 3 lat, wielu żołnierzy od tego czasu będzie zatrzymanych w szeregach, co właśnie jest powodem strajku. Kwarta wojsk brytyjskich potwierdza te wiadomości, które najpierw podała prasa egipska.

Czyżby oświadczenie Czang-Kai-Szeka o przerwaniu działań wojennych było trickiem Sytuacja wewnętrzna w Chinach

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Szanghaju: Podczas gdy prasa Kuomintang propaguje nadal oświadczenie Czang-Kai-Szeka w sprawie zaprzestania działań wojennych, przedstawiciele Ligi Demokratycznej oraz innych organizacji, nie związanych ani z Kuomintangiem, ani z komunistami, przyjęli do oświadczenia z niedowierzaniem. Rzecznik Ligi Demokratycznej, Lo-Lung-Tse stwierdził, iż wypowiedź prezydenta uważa się za trick, zmierzający do pozyskania ludności.

Zdaniem dziennika Wen — Gu — Pao, nie należy popadać w zły optymizm, albowiem sprawy polityczne nie są jeszcze rozwiązane. Dziennik wysuwa propozycję odroczenia Zgromadzenia Narodowego i wszczęcia rokowań z Ligą Demokratyczną, celem umożliwienia jej udziału w pracach Zgromadzenia. Rząd Kuomintang wien wien w sobie z siebie zobowiązanie przynajmniej narodowi pełnej wolności, co przekonało partię o jego chęci i gotowości przeprowadzenia prawdziwie swo-

bodnych i wolnych nowych wyborów. Według dziennika Ta-Kung-Pao nowa faza w obecnej sytuacji, wywołana rozkazem Czang-Kai-Szeka o zawieszeniu broni, nie budziła nadziei, a Liga Demokratyczna znajduje się nadal w ciężkiej sytuacji w roli pośrednika w rokowaniach.

Zdaniem Kół Ligi, zaprzestanie wojny domowej zaszkodził niewątpliwie życzeniu całego narodu, ale odczuwa się, że rozkaz Czang-Kai-Szeka odbiega w wielu wypadkach od postanowień Politycznej Rady. Głównym zadaniem obecnego Zgromadzenia Narodowego jest przyjęcie trwałej konstytucji, jednakowoż pewne punkty jej projektu budządy podzielenie. Szczegółowe zaopiniowanie budządy decyzja, że wszelkie poprawki do konstytucji należy przedłożyć w terminie półrocznym po jej uchwaleniu. Według wspomnianych wyżej Kół, taki jest już krok, który naród, niecierpiący na olbrzymich przesłaniach, mógł w pełni wyrazić swoje ewentualne zastrzeżenia.

Wizyta Czechosłowackiego Min. Przemysłu w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 bm. czechosłowacki Minister Przemysłu p. Lauszman odbył dwudzienną konferencję w Ministerstwie Przemysłu z Ministrem Mincem.

O godz. 13.30 Ministra Lauszman przyjął Premier Osłohka-Morawski w obecności Ministra Przemysłu Minca i Pośla Czechosłowacji w Warszawie Hejreta. Następnie

Minister Lauszman w towarzystwie pośla Czechosłowackiego złożył wizytę wice-ministrowi Spraw Zagranicznych Modzelewskiemu.

Wieczorem pośel Czechosłowacji Hejret wyjechał na czeskie góby nad hotelu Polonia, po czym minister Lauszman ze swym otoczeniem odjechał do Katowic. Gość czeski zwiędził tuż i kopalię na Śląsku.

Utrzymanie monopolu na produkcję energii atomowej jest niemożliwe

Prof. Joliot Curie o zagadnieniach energii atomowej

PARYŻ. Korespondent specjalny PAP, Kazimierz Golde, uzyskał wywiad z prof. Frederic Joliot-Curie, komisarzem Instytutu badań energii atomowej we Francji i członkiem komisji do spraw energii atomowej Rady Bezpieczeństwa.

Prof. Joliot zastrzegł się, iż udziela wywiadu jedynie jako uczonego i komisarz Instytutu badań energii atomowej we Francji.

Prof. Joliot udzielił korespondentowi odpowiedzi na następujące pytania:

Pytanie: Jak wpływ na nas życie codzienne wywarłaby możliwość wyzwolecia energii atomowej?

Odpowiedź: Każde nowe odkrycie naukowe nosi w sobie zawsze możliwość pozytywne i negatywne. Wystarczy przypom-

nieć — obok pozytywnych skutków — negatywne konsekwencje odkryć XIX wieku, które stworzyły trz. cywilizację przemysłową, źródło bezrobocia i ucisku klasy robotniczej. Znamy dziś zaledwie cząstkę możliwości, jakie otwierają się przed ludzkością w związku z odkryciem energii atomowej. Dotyczy one w pierwszym rzędzie dziedzin medycyny i dziedzin technicznych. To jest dopiero początek. Również Galvani i Volta, dokonując swych epokowych odkryć, nie mogli zdać sobie sprawy z olbrzymich możliwości, jakie dała ludzkości elektryczność.

Pytanie: Czy jest możliwe utrzymanie monopolu jakiegokolwiek państwa w wszechstronnej eksploatacji energii atomowej?

Odpowiedź: To jest niemożliwe. Wszyscy uczeni pracują nad ujarzmeniem i zastosowaniem energii atomowej i wszyscy — znając dokładnie wyniki badań swych kolegów. Mogę Panu powiedzieć, jako komisarz francuskiego Instytutu badań energii atomowej, że w ciągu dwóch lat Francja przeprowadzi doświadczenia, pozwalające na wszechstronne wykorzystanie energii atomowej, oczywiście w zakresie obecnie zbadanym. Rząd francuski udzieli wszelkiej potrzebnej pomocy.

Pytanie: Czy państwo uważa za możliwe zastosowanie energii atomowej do wojny w szerszym, niż dotychczas zakresie?

Odpowiedź: To już wkracza w dziedzinę, której wolalbym nie poruszać — jako członek komisji atomowej Rady Bezpieczeństwa. Powiem Panu jedynie mój prywatny pogląd, że byłoby to szaleństwem.

Pytanie: Co należy zrobić z danymi pana Profesora, aby ograniczyć negatywne możliwości odkrycia energii atomowej?

Odpowiedź: W pierwszym rzędzie mają tu wiele do działania sami uczeni. Badacz musi zdawać sobie sprawę z konsekwencji jego odkryć i nie pracować na pokróć i bez planu pod tym względem czystego sumienia. Bardzo często w przeszłości byli niewiadowi — wspólnikami największego zła. Uczeń nie może pracować w oderwaniu od życia. Muszą być obywatelami, biorącymi czynny udział w życiu publicznym, walczącymi na równi z robotnikami o pokój i bezpieczeństwo świata. Wtedy wszelkie odkrycia znajdą zastosowanie w podniesieniu poziomu życia i staną się prawdziwym dobrem dla ludzkości.

Przegląd prasy

Współpraca Polski i Czechosłowacji

W Pradze odbyło się posiedzenie prezydium Międzynarodowej Federacji byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. „Robotnik” przeprowadził wywiad z uczestnikami polskiej delegacji, którego wyjątek podajemy:

Jak przedstawia się sprawa nawiązanych kontaktów z przedstawicielami czeskiego związku b. więźniów politycznych na tle ogólnych stosunków polsko-czeskich?

— W czasie pobytu naszego w Pradze nawiązaliśmy serdeczny kontakt z czeskim b. więźniami politycznymi — członkami czeskiego Ruchu Opłaty. Podzielamy, że organizacja b. więźniów politycznych posiada w Czechach olbrzymie znaczenie. Na zaproszenie kolegów czeskich odbyły się kilkudniowe narady, na których przedyskutowano w atmosferze zupełnej szczerości i pełnego wzajemnego zrozumienia wszystkie drażliwe kwestie, które do tej pory nie były obojbatne dla bratniego narodu na uregulowanie wzajemnych stosunków sąsiadzkich w taki sposób, jak tego wymagają interesy obu narodów.

Jakie są konkretne rezultaty tych rozmów?

— W wyniku konferencji czeski koleży postanowił zwrócić się do członków czeskiego Ruchu Opłaty, aby w imieniu generalnej dla Polaków na Zaolziu — 1939. Postanowiono po tym wysłać komisję mieszaną polsko-czeską na Zaolzie, celem uregulowania praw do zasilków i przeprowadzenia weryfikacji b. więźniów narodowości polskiej. Najwyższym sukcesem tych rozmów jest symboliczne uznanie przez Czechów granic z Niemcami na Odrze i Nisie; jednocześnie, jako granic Czechosłowacji, gdyż ewentualne niebezpieczeństwo niemieckie wisi stale nad obu narodami.

Najlepszym zresztą wyrazem zgody poglądów obu stron są wspólne deklaracje, które m. in. stwierdzają, że w interesie bytu państwowego i bezpieczeństwa obu narodów konieczne jest osiągnięcie trwałego porozumienia we wszystkich żywotnych sprawach. Z tego też powodu delegaci w imieniu reprezentowanych przez nich Związków, postanowili zwrócić się do swych rządów, aby posarali się do sfinalizowania porozumienia możliwie jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego w sprawie Niemiec.

Niemcy żądają coraz więcej 10.000 ton zboża więcej

HAMBURG (ZAP). W ostatnim tygodniu prasa brytyjska zajmowała się wielą sytuacją żywnościową Niemiec. Napelnito to Niemców nową nadzieją, że jednak się im uda wyżyć na ich losach. To jednak jest dla Niemców jeszcze zamknięcie.

Niemcy chcą doraznej pomocy, ale zagwarantowania stałych dostaw, względnie kilkuset Polaków.

Tylko Wieka Czwórka za decyduje o losie Niemiec

WASZYNGTON (ZAP). Wybitna osobistość, której autorytet nie może być poddawany w wątpliwość, oświadczyła korespondentowi agencji „France Presse”, że jest już zbyt późno na zaproszenie Belgii, Holandii i Luksemburga do „wielkiej czwórki” w sprawie Niemiec, jakie się rozpoczyna około 20 listopada w Nowym Jorku.

Osobistość ta dodała, że gdyby Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja popierały obecnie prośbę Belgii, Holandii i Luksemburga — ZSRR obstarwałaby wówczas przy zaproszeniu również Czechosłowacji i Polski.

Degrelle, czy Borman?... Tajemniczy osobnik postrzelony w Portugalii

LIZBONA (ZAP). Do szpitala portugalskiego Coimbre przywieziono postrzelonego Niemca, którego dokumenty wystawione są na nazwisko Fritz Schumbek. Niemiec został zraniony w trakcie planowanej z policją portugalską, jest to o tyle ciekawe, że jakiś Fritz Schumbek pracował dla Niemiec w Portugalii już przed wojną, interesując się przede wszystkim rzadą wolframu. Sojusznica komisja kontrolna parokrotnie już wyrażała się do władz portugalskich o wydaniu Schumbeka, nie można go było jednak odnaleźć. Nadzwyczajne zainteresowanie jego osobą tłumaczy się przede wszystkim tym, że są poważne podejrzenia, iż pod nazwiskiem Schumbek, ukrywał się obecnie albo zdradca belgijski Degrelle, albo też Borman. Ranny jest w szpitalu pilnie strzeżony i nikomu nie wolno zbliżyć się do jego łóżka.

Trzęsienie ziemi w północnym Peru

Setki ludzi zginęło — całe wioski zostały zmiecione

LIMA (Peru). Trzęsienie ziemi w Peru przybiera coraz większe rozmiary. Wstrząsy są na północy kraju, w Andach, są niesłychanie silne. We wtorek zginęło 47 osób, dwa miasta zostały zniszczone. Sprawozdania, nadchodzące z terenów dotkniętych katastrofą, mówią o setkach rannych i zabitych. Na miejsce katastrofy w pomoc została posłana. Wiele miast jest zupełnie odciętych. Linia telegraficzna przetrwała.

Dwa miasta, Conchucos i Sihuas, zostały zupełnie zmiecione z powierzchni ziemi. Zginęło tam zabitych około 400 osób, a 250 rannych. Miasto Santiago de Chuco uległo zniszczeniu; zginęło 50 osób. Wzdłuż podnóża gór wiele miast zostało zrujnowanych. Na drogach i w polach powstały głębokie rozpadliny i lejce, a bieg rzek miejscami został przerywany.

Ludność w panicznym strachu ucieka ze swych siedzib, szukając schronienia. Niości ofiar nie dają się na razie ustalić.

Niekonformowani władcy Ameryki

Dziennikarze, ich zapatrywania i metody działania

W żadnym chyba kraju na świecie nie ma tyle gazet, co w Stanach Zjednoczonych i nigdy też poddawane przez prasę wiadomości nie są tak beztęsknie przyjmowane.

Przeciętny Amerykanin wiecy nałwie nie wszystko, co przepływa do interesującego go źródła, zaś opinia popularnych dziennikarzy, redaktorów to działy — to dla niego afera i omaga, według której kształtuje swój pogląd na świat.

ODSIANIANIE KULISÓW POLITYCZNYCH

Do dziennikarzy takich należą przede wszystkim Joseph Alsop i Robert Knicker, których artykuły pod stałym tytułem „Capehart i Friends” ukazywały się trzy razy tygodniowo w „New York Herald Tribune”, budząc olbrzymie zainteresowanie i są przedkazywane przez sto innych dzienników amerykańskich. Artykuły te podają zarysowane do publicznej wiadomości szczegóły tajemnic politycznych, jak np. konflikty w najbliższym otoczeniu prezydenta Trumana, planowaną reorganizację w przemyśle itd.

Jch największym „scopem” (sukces reportażu) było w swoim czasie ujawnienie faktu o zaatakowaniu niemieckich łodzi podwodnych bombami ślabinowymi przez amerykańskie kopterowce. W okresie tym rząd amerykański zaprzeczył wszelkie wiadomości o tej nowej broni, a obaj dziennikarze sprawili wówczas niemało kłopotu ówczesnemu ministrowi marynarki, Knoxowi.

„KARUZELA WASHINGTONSKA”

Zupełnie innych metod pracy trzymają się Drew Pearson i Robert Allen ze swoją rubryką „Washington Merry-go-round” (karuzela washingtonska). W niej to bowiem mieszają politykę i balony próbne, plotki towarzyskie i najgorszego rodzaju oszczerstwa, przewiednie i wynalazki ze szczególnymi reportażami faktycznymi.

Pracując zawsze we dwóch, Pearson jest panem z towarzyszą, telefonującym na wszystkie strony i wybijającym w salonach dyplomatów, czy senatorów, causerem w końcu, schlebającym wpływowym damom.

Robert Allen natomiast ugania się przez cały dzień za wiadomościami, przy czym używa wszelkich metod, by wpaść na ślad, i kłuje sensacyjnej historii. Gdy wszelkie normalne sposoby zawodowe, nie cefa się nawet przed najzwyklejszym wynurzeniem, groząc członkowi kongresu lub interesującemu go w danym wypadku wysiokiemu urzędnikowi państwowemu opublikowaniem skandalu rodzinnego, czy też afery korupcyjnej.

PLÓTKI NOCNYCH KLUBÓW

Podobnie postępuje Walter Winchell, dla którego pracuje cały szereg indywidualiów, których on sam nazwa wspaniałymi. Przyznoszone przez nich wieści publikuje Winchell na łamach „Daily Mirror”, mieszając je z jakimiś rozumianymi jedynie dla siebie statych wiadomości, plotki klubów nocnych, wiadomości

ze świata podziemnego, informacje z polityki zagranicznej, oszustwa i skandale z pobieżnymi westchnieniami patriotycznymi.

MIEDZY NAMI

Inni reporterzy amerykańscy wolą jednak pracować samodzielnie i nie dzieląc się honorariami. Do takich należą przede wszystkim współpracownicy United Press, Paweł Mallon, o którym opowiadają, że lewą ręką robi notatki, a równocześnie prawe redaguje odpowiednio „story”. Paweł Mallon należy do najzwyczajniejszych przeciwników obecnego prezydenta, co mu poważnie utrudnia pracę. Po wyborach wykluczono go nawet z listy dziennikarzy, zapraszanych na konferencje prasowe w Białym Domu i dopiero wskutek gwałtownych protestów innych dziennikarzy zarządzenie to zostało cofnięte.

Sam pracuje również Raymond Clapper, piszący pod tytułem „Between You and me” (miedzy nami) i mający 8,5 milionów czytelników w 144 pismach. Clapper jest wyznawcą wolności, a jednocześnie jest powodzeniem polega na tym, że zadawia on czytelników swoim szczerym zmysłem dla zmian w orientacji opinii powszechnej. Clapper jest poza tym nieubłągającym przeciwnikiem obecnego składu

kongresu i stale podkreśla, że na jego pracę składa się gadanina, ignorancja i demagogia przez co kongres jest najmniej popularną instytucją Ameryki.

Posza Clapperem, do zwolenników dziennikarzy należą: David Lawrence — fachowiec w sprawach rządowych, Sokolski — rzecznik wielkiej finansjery (big business) i na koniec Westbrook Pegler, który stał się popularnym wskutek swej walki z komunizmem i szantażowaniem wielu amerykańskich liderów amerykańskich związków zawodowych.

TEN WIE WSZYSTKO

Najzwyczajniejszą przeciwniczką Peglera jest Arthur Krock, piszący ciekawym i trudnym stylem artykuły w „New York Times”. Jako szef waszyngtońskiego biura prasowego, Krock rozporządza wszelkimi środkami pomocniczymi, służbą telefoniczną i informacyjną tego pisma i jest najlepszym poinformowanym człowiekiem Ameryki. Dlatego też często zdarza się, że obecny na jakimś przyjęciu przed lub po konferencji, słysząc o otrzymaniu, podanej mu z usłuchaniem przez Krocka wiadomości, opuszcza popiepsze hantle, celem przeprowadzenia ważnych narad nad otrzymanym raportem. Źródło informacji, przez prosta, jest właśnie jedyną przyczyną, dla której Amerykanie, z zasady nie czytający artykułów wstępnych innych pism, skwapliwie czytają jego artykuły.

DWA POGLĄDY W JEDNYM DZIENNIKU

Ostatnim z galerii dziennikarskich gwiazd Ameryki są bezspornie Walter Lippman, Dorothy Thompson i Mark Sullivan, których artykuły często odwołują się do linii redakcyjnej, reprezentowanej przez ich redakcje.

I tak zdarzyło się ostatnio, że redakcja „Daily Herald” wypisywała szajstne artykuły przeciw zdymisjonowanemu niedawno ministrowi Wallace'owi, gdy pełna temperamentu Dorothy Thompson w swej kolumnie „On the record” zgłaszała wątpliwość na łamach tegoż pisma za Wallace'a. Takie rozdwojenia bardzo się podobają znużonym Amerykanom i przysparzają pismom czytelników.

Otwarte ostatnio narady ONZ — to dla dziennikarzy amerykańskich okres wspaniałych zarobków, ale i możliwość zapoznania się z szeregiem europejskich metod stanu, w rozmowach z którymi będą mogli wreszcie nawiązać do orientowania się o istotnych zagadnieniach Europy, tak często oczernianej w dziennikach amerykańskich. Czy dziennikarze odpowiednio wykorzystają tę okazję — niewiadomo. W każdym razie jedno jest pewne.

Jeżeli nie zmienią swego negatywnego nastawienia do szeregu państw Europy wschodniej i środkowej, przeciętny obywatel amerykański w dalszym ciągu będzie karmiony najpotworniejszymi bzdurami na ten temat. A. F.

Angielski attaché pracy tow. Kirby

z wizytą u tow. Rusinka, generalnego sekretarza KCZZ

WARSZAWA. Sekretarzowi generalnemu KCZZ tow. Rusinkowi dokonył onegdaj wizytę nowonastawiony attaché pracy przy Ambasadzie Brytyjskiej tow. R. B. Kirby, członek Labour Party. Tow. Kirby, który jest w Polsce dopiero od dwóch tygodni, głęboko podziwia nadzwyczajną żywotność i pogodę ducha polskiej klasy pracującej. Podziwia szybko tempo odbudowy kraju i sprawność organizacji życia publicznego.

Tow. Kirby był poprzednio długi czas w Austrii i twierdzi, że pomimo nieporównanie mniejszych zniszczeń kraju, sytuacja gospodarcza i polityczna kraju jest tam o wiele gorsza. Sprawność Polski w odbudowie przypisuje tow. Kirby szerokiemu udziałowi klasy robotniczej w rządach i przeprowadzonym reformom społecznym.

Tow. Rusinek podkreślił przychyty dotychczasowych rozdziałów polsko-brytyjskich, straszącą się w nieuzasadnionym stanowisku rządu Wielkiej Brytanii do sprawy Andersa i naszych granic zachodnich. Angielscy nie uważamy za przeciwnika politycznego, lecz za zwykłego przestępcę, którego bandy na terenie Polski kontynuują hitlerowską politykę eksterminacji narodu polskiego i paraliżowania życia gospodarczego i społecznego Polski.

Podstawą w wątpliwości przed min. B. w naszej możliwości zagospodarowania Ziemi Odkrytych jest specjalnie bolesna dla polskiej klasy robotniczej, która z radością

przyjęła swego czasu zwycięstwo wyborcze Labour Party, która w pełnym samozaparcia wysiłku w poważnej części odbudowała życie gospodarcze na tych ziemiach.

Tow. Rusinek wyraził nadzieję, że bliższe kontakty członków Labour Party z polską rzeczywistością, przyczynią się do usunięcia zastrzeżeń, wynikających przede wszystkim z nieświadomości i niezrozumienia ze strony towarzyszy angielskich.

Oświadczenie rządu kanadyjskiego

w sprawie polskiego mienia narodowego

OTTAWA (SAP). Po długiej, 45 minutowej rozmowie, przeprowadzonej przez kanadyjskiego wiceministra spraw zagranicznych, Lester Pearsona z pośłem polskim, dr Alfredem Fiderkiewiczem, rząd kanadyjski ogłosił komunikat.

Rząd kanadyjski podaje do wiadomości, że rozpatrzy, czy może prawnie udzielić pomocy polskiemu w sprawie ukrytego skarbu bazytków i dzieł sztuki. Komunikat stwierdza, że rząd kanadyjski nie brał na siebie żadnej odpowiedzialności w momencie, kiedy złożony został w Kanadzie skarb polski. Wymiana listów z 1940 r. jest do wiadomości, że rząd kanadyjski nigdy nie podjął się opieki nad skarbem, nawet na, czas przejściowy.

Część skarbu, złożona na farmie eksperymentalnej, została odebrana przez polską delegację. Co zaś się

tyczy reszty skarbu, to na razie nic więcej nie można zrobić, jak tylko ustalić prawa własności.

Jest zresztą bardzo możliwe, opierając się na pewnych poszlakach, że brakująca część polskiego narodowego mienia zostanie w krótkim czasie odnaleziona.

Otrzymaliśmy pierwszą turbinę z zamówionych w Szwecji

GDYNIA (ZAP). Elektrownia gdynska uległa w czasie działań wojennych prawie całkowitemu zniszczeniu. Pomimo to wzięto się do energicznej odbudowy tej tak ważnej placówki dla normalnego życia portów. Dla uruchomienia jej potrzebne były m. in. trzy wielkie turbiny, które Zakłady Elektryczne Wyrbysza zamówiły w Szwecji. Pierwsza z nich została przekazana już Polsce na statku promie „Drottning Victoria”.

Nowa turbina o mocy 10 tys. KW załadowano wczoraj na 6 wagonów kolejowych w Szwecji. Statek-prom przewoził cały łabor kolejowy, który w Gdyni

Z wydawnictw

„Pruszków — Dulag 121”. Opracował E. Serwański. Wydawnictwo Zachodnie, Poznań 1946. Stron 105. Cena 150 zł. Okładka projektował artysta-plastyk Wit Gawecki.

Książka „Pruszków — Dulag 121” w opracowaniu E. Serwańskiego nie jest pamiętnikiem autora, ani jego subiektywną oceną obozu w Pruszkowie. Jest to zbiór wypowiedzi, protokołów i uwag całego szeregu osób, które przebywały w obozie pruszkowskim.

A więc znajdujemy tam uwagi sióstr-sanitariszek, które na oboznych pracowały w obozie. Znajdujemy relacje lekarzy, handlowców, przemysłowców, lekarzy, proboszcza itp. Wypowiedzi podaje autor nie w kolejności, ale pod kątem jakiegoś zagadnienia, a więc np. komenda obozu, warunki higieniczne, opieka lekarska, transporty itp., razem z dwiema rozdziałami, „dziewiętnastego punktu”, z których oglądamy oboz w Pruszkowie, miejsce, gdzie ocalała ludność Warszawy przeżywała nową gehennę.

Książka jest dokumentem zbiorowym niemieckich. Chociaż między sierpniem 1944 r. a chwilą obozu narodziło wiele problemów aktualnych, chętnie wzmień je do ręki każdego, kto przeszedł oboz, aby skonfrontować materiały zawarte w książce ze swoimi przeżyciami.

Zainteresować się nią również wszyscy, dla których autentyzm i prawda o naszych bolesnych przeżyciach nakazuje czynnym okiem spoglądać na zachód, by nie dopuścić do powtórzenia błędów tragicznej przeszłości.

GDYBY HITLER BYŁ ZOSTAŁ MALARZEM...

ZURYCH (ZAP). „Neue Zürcher Zeitung” powraca do sprawy, poruszanej przez paryskie pismo „Le Parisien Libéré”, że Hitler był kiepskim malarzem, jak orzekło kilka znanych francuskich osobistości fachowych, obejmujących obraz, nie wiedząc, kto jest jego autorem.

Pismo zurychskie przypomina, że krótko po „Anschlussie” Austrii urządzono w Wiedniu wystawę pod nazwą „Drogi Hitlerowej”, na której znalazły się również dwa krajoznawstwo malowane przez Hitlera.

Pismo nazywa te obrazy „wzorem bezdusznego dyktando o kierunku konserwatywnym”, dodając: „Kto kiedyś te oglądał, zrozumie wstręt Hitlera do sztuki nowoczesnej i jego zamówienie do artystów, którzy pozostali w tyle za swym czasem. Zrozumie jednak również, jak mogło pod patronatem Hitlera dojść w Niemczech do wystawy „sztuki zwyrodniałej”.

Kiedys było największym pragnieniem Hitlera zostać uczniem wiedeńskiej Szkoły Przemysłu Artystycznego. Przepaść on jednak w egzaminie, prawdopodobnie wskutek braku talentu. Trudno wprost pomyśleć, jakim to byłoby dla ludzkości szczęściem, gdyby Hitler został za swych młodych lat przyjęty do wspomnianej szkoły. Na świecie byłby wprawdzie jeden kiepski malarz więcej, lecz ile cierpień zaoszczędzony ludzkości!

Przedstawiciele państw sojusznicznych i UNRRA wzywają Polaków w Austrii do powrotu do kraju

WARSZAWA. W dniu 13 listopada br. w całej prasie amerykańskiej opublikowane zostały odczyty szefa Misji UNRRA w Austrii i dowódców angielskich, amerykańskich i francuskich wojsk okupacyjnych, wzywające Polaków, przebywających na terenie tego kraju, do powrotu do Polski.

Szef Misji UNRRA w Austrii, gen. Parmentier komunikuje w odczycie Polakom, że zamieszkałym w Austrii — o zagwarantowaniu 60-dniowych przydziałów żywnościowych dla każdej osoby, która przekroczy granicę Polski w Dieudzielnicy. Racie te, podobnie do dawanych Polakom, powracającym z Niemiec, mają na celu ułatwienie powracającym urządzenie się w kraju. Przydziały żywnościowe dawane będą tym Polakom, którzy zadeklarują swój powrót przed 31 grudnia br.

Odczyt szefa Misji UNRRA w Austrii podkreśla, że chodzi o przyspieszenie decyzji w związku z bliskim zakończeniem działalności UNRRA.

Gen. Parmentier prosi wszystkich Polaków, pozostających dotąd w Austrii — o poważne zastanowienie się „nad swoim losem i przyszłością”.

Głównodowodzący amerykańskimi wojskami okupacyjnymi w Austrii, gen. MacV. Clark stwierdza m. in., że celem jego nie jest próba wywierania nacisku w tej sprawie, a tylko stwierdzenie, że chodzi tu o ostatnią, prawdopodobnie okazję powrotu do Polski, stąd, „gdy posady, domostwa i rola są łatwe do uzyskania”. Gen. Clark przypomina, że w czasie obecnego krótkiego pobytu w Austrii Polaków z Niemiec i uprzedza: „O ile nie przyspieszą się do nich, pozostaniecie elementem obcym w cudzym kraju. Zastanówcie się nad waszą obecną sytuacją na tutejszym terenie i pomyślcie, że Polska stanie się znów wielkim i gospodarczo rozwijającym się państwem, a Polacy w Polsce będą dumny i niezależni jego obywatelami. Z przyszłości tej nie będą mogli korzystać Polacy, pozostający w Austrii”.

Długość wezwać udzielić w okupacji Niemiec

LONDYN. Brytyjskie ministerstwo wojny będzie omawiało z delegacją duńską, oczekiwaną w Londynie na dzień 20 listopada, kwestie wprowadzenia do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec oddziałów duńskich, które miałyby wziąć udział w okupacji tej strefy.

Podobnie apeluje do polskich „D.P.” generał por. James S. Steele, głównodowodzący wojskami brytyjskimi w Austrii, który apeluje do 7800 Polaków, przebywających w strefie brytyjskiej, rozwijając nadzieję tych, którzy chcą na osiedlenie się w innych krajach i określając te plany, jako „dalekie od realizacji”.

Wysoki Komisarz Francuski w Austrii, gen. por. Belchoud zwraca szczególną uwagę „osób wywiezionych narodowości polskiej” na dalsze trudności, jakie ich spotkać mogą w razie dalszego zwlekania z powrotem do kraju, oraz na niepewność ich losu, o ile „w dalszym ciągu czekać będą na problematyczną możliwość osiedlenia się w innych krajach”.

Wenecja północny przed pełnym sezonem

SZTOKHOLM. w październiku Do wernisza wielu obywateli Sztokholmu jest na wywczasach, studentów są w wakacjach. Cieszą się krótkim, cennym latem.

Kraj, który opływa we wszelkie dotychczas, słoneczna nie wiele. Rzadko spotyka się twarze, jak w Jastarni czy Zakopanem, osmałone na żywy brąz. Widać się czerć mleczną, delikatną.

Gdy więc Sztokholmianie jadą na południe, stolicę przepelniają furgonami z daleka i z bliska. Pragną oni obejrzeć wszystko co jest godne widzenia. Opera co prawda jeszcze zamknięta i kina przeważnie nieczynne, ale i tak widać moc. Nasi za granicą muszą przede wszystkim przywyknąć do lewostronnego ruchu. Przechodzą z jeźdźni i z nawyku patrzeć w prawo, a tu z lewa właśnie potok aut i roje cyklistów.

Wszystko jeździ

Brdzkie, który ledwo odrósł od ziemi i nogi ma jeszcze przykrótkie, podkulił w porach, statecznik jęgotności i siwe młono.

Troskliwie odczekał na przyjeżdżających koszyk, a w koszyku siedzi pociecha. Obok jeździe para, jedna ręka na kierownicy, drugą trzymając się czule.

Wenecja północny przed pełnym sezonem

Rozpowszechniony jest tzw. tandem, model o podwójnym pedale i dwóch siodełkach — jechać we dwojkę na jednym rowerze. A trzeba się mieć na baczności, bo wartko rwie fala pojazdów i gęsto suną „strojełki”.

Północna „Wenecja”

Niedaleko dworca na przystani przy molo, nad brzegiem olbrzymiego jeziora czeka motorówka na ciekawskich, których obwozi wokół miasta. Godzinę trwa tunda i za dwie godziny wchłania się w siebie przepiękną panoramę północnej Wenecji.

Na statku „Guido” w najciekawszych miejscach przerywa swój zachwyt i długiego łuczy przez tubę.

Oto parlament, tu sarkofag założyciela Sztokholmu, który po śmierci zdaje się czuwać nad miastem.

Jak w polonazie para za parą, przed oczyma przesuwa się dzielnica za dzielnicą.

Oto fabryka odkurzaczy „Elektron”, pierwsza w kraju wytwórnia penicyliny. W oczy wpada szereg dużych kolumn, jak olbrzymie świece — filtry Berkefelda, a za chwilę wytwórnia spirytusowych...

Ciągle jeszcze kartki

Mieszkańcy Sztokholmu otrzymują wszystko na kartki. Każdy podatnik dostaje jeden do trzech litrów alkoholu miesięcznie. W zależności od wysokości podatku dochodowego jego plac.

Na kartki też jest mięso, masło i chleb, co znacznie ułatwia życie mieszkańcom miasta.

Szwedzka kuchnia

Chleb szwedzki, specyficzny słodki, wypieka się na syropie kukuruczny. Trudno, co kraj to obyczaje. Podniebienie na wykie do barszczu i flaków trzeba się dostosować do smaku miejscowych. Do psstrągów łososiowych w ciemne kropki i do łapek tłustych raków.

Nie radzę tylko zamawiać zupy, bo na pewno dostaniecie kisiel z mlekiem.

Nie da się zaprzeczyć, że Szwedzi dbają o uciechy żołądkowe. Co krok „Konfiteri i Café” na rogach ulic kloski z parówkami i z muszardami.

Nawet w kinie przed seansem prawie każdy się czymś pokrzepia.

„Skausen park”

Dla odmiany można także odwiedzić w Sztokholmie ludzawy park zabawowy „Skausen”.

Nie daleko wejścia jest tam pawilon ilustrowany rozwój lotnictwa szwedzkiego. Każdy kraj z którym Szwecja posiada komunikację lotniczą ma stoisko, a w nim kilka eksponatów.

Stany Zjednoczone wystawiają „Remingtony”, opony, stery okrętowe, Por-

tugalia — wino, sardynki i korki. Czesi obuwie i porcelanę, Belgia lustra i koronki brukuśskie, Brazylia — kawę.

Pawilon polski

W naszym stoisku umieszczono na tle malowniczej perspektywy naszego krajoznawstwa — wiegie, kilmy i stroje ludowe. Boczne ściany stoiska ukazują ruiny Warszawy i łożyska Stosowa.

Kilka kroków na prawo od pawillonu, na bieżącej taśmie ruchomych stopni płynie się w górę. Wstępuje się na duży plac obstawiony licznymi rzędami ławek.

Na estradzie

Tłumy widzów siedzą wpatnione w „muszlę” muzyczną, gdzie właśnie występują tanecznicy, przy akompaniamencie świetnego pianisty. Skończył się czardas.

Na estradzie w kolejnym numerze programu ukazuje się wielka postać dzwiczny w charakterystycznym stroju i odzwiera rosyjski romans zgrabnie i powiewnie, z dużym wyciecznym rytmem.

Za chwilę na scenę wychodzi zespół marynarski dętej orkiestry i gra kolono walec Straussa, uwerturę z „Don Juana” i z „Barona Cygańskiego” i lekko utwory rodzimej muzyki.

Noc zapada. Gdy spojrzysz z wyciecznym „Skausenowego Kopca” ujrzasz jak miało nad brzegiem jeziora przylądka się sobie w zwierciadło wód.

W niekończącym się szeregu migają światła gazowych płomyków.

J. Wlechowich

Przemysł, handel, spółdzielczość

Przez poprawę warunków materialnych zwiazać robotnika z przedsiębiorstwem

Jedną z bolączek naszych przedsiębiorstw jest dziś często spotykane zjawisko zwalniania się z pracy i szukania zajęcia w innych zakładach. Związane to jest z tym, że tempo pracy fabryk nabiera coraz większego rozmachu i gdzie daje się odczuwać nie tylko brak fachowców, lecz brak ludzi do pracy w ogóle, zagadnienie to staje się nawet groźne. Groźne dlatego, że fabryki, pracując według określonego planu z nastawieniem na posiadaną ilość kwalifikowanych sił, może się nagie znaleźć wobec braku ich i stać planu produkcyjnego nie będzie w stanie wykonać. Przed wojną każdy dźiał o miejsce swego zatrudnienia, obecnie natomiast na skutek zmian sytuacji politycznej, społecznej i charakteru własności fabryk, oraz na skutek zniszczeń wojennych — każda żywa siła robocza jest szybko wychwytywana. Przyczyną, dla której robotnik często zmienia miejsce pracy, tylko w małym stopniu zależy od jego wewnętrznego niepokoju, od chęci poznania czegoś nowego, ciekawskiego. Na ogół każdy posiada rodzinę, przyszywaną do miejsca, do którego zamieszkania, co czyni go raczej skłonnym do pozostawania na starym miejscu, niż do szukania innego. Jeżeli robotnik zmienia dziś często miejsce pracy, to są tego powody znacznie głębsze.

Pierwszym bodaj najpoważniejszym — to różnica plac na terenie fabryk, podległych różnym zleceniom. Nie wiadomo dlaczego np. ślusarz, pracujący w zakładach stoczni zarabia więcej, niż pelniący tę samą funkcję ślusarz w fabryce wodolazów czy parkietów. Pracownik Państwowej Fabryki Wagonów dostaje „na rękę” większą miesięczną zapłatę, niż w tej samej kategorii robotnik w fabryce siatek drucianych. Rozumujemy dobrze, że pewne rodzaje produkcji są bardziej, inne mniej ważne, ale nie może przecież na tym robotnik, który pełni tę samą funkcję w określonej ilości godzin, zyskiwać więcej niż w innej.

Jeśli chcemy, by ustaliły wódrówki robot-

nika z jednych fabryk do drugich, musimy zwrócić baczną uwagę na zagadnienie jednakowych plac.

Drugą sprawą jest opieszale wprowadzanie zatwierdzonego przez rząd projektu Miejszanej Komisji Plac. Kwestia podwyżki stała się sprawą palącą i dlatego przez Komisję została podjęta. O zatwierdzeniu uchwały pisał się i mówi dużo. Tymczasem wprowadzenie uchwały w życie trwa bardzo długo. Dziś jeszcze fabryki są w początkowym stadium przeliczania zarobków według ostatnich postanowień.

Szybkie wprowadzenie w życie wszelkich nowych zarządzeń odnośnie poprawy plac pracowników, wpłynęłyby również na pozostawienie robotników przy starym warsztacie pracy.

Niemniej ważną jest akcja zaopatrywania robotników w artykuły kartkowe i sprawa słówki. Nie zaprzeczy chyba nikt, że sprawa ta nie wygląda dziś jednolicie. Czy robotnik, dźwicz się robotnikowi, że woli pracować w tej fabryce, która umie dobijać się w porę o jego zapracowaną żywność, dba należyce o obiad fabryczny, aniżeli pracować w tej, gdzie realizacja przedziałów odbywa się z dużym opóźnieniem? A więc i pod tym względem jest dużo do zrobienia. Kierownictwo fabryk musi ten moment należyście ocenić i w okresie walki o zaopatrzenie swych ludzi, nie dać się zepchnąć na szary koniec. Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa mieszkaniowa. Mieszkanie otrzymał robotnik na Dolnym Śląsku najczęściej przy fabryce i są to tak zwane mieszkanka służbowe. Natomiast meble po-niemieckie, z których robotnik korzysta, winny przechodzić na jego własność (zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami).

Gdy robotnik będzie wiedział, że łóżko, tapczan, stół, naczynia kuchenne, które zastał w mieszkaniu, należą wyłącznie do niego, będzie to również czynnik wiążący go z miejscem pracy. W przeciwnym razie każdy czuje się w przydzielonym mieszkaniu jak chwilowy gość i wie, że w innej miejscowości czeka go to samo.

Zdając sobie w pełni sprawę z tego, że poruszone przyczyny nie poruszają całości zagadnienia i że przyczyn towarzyszących jest znacznie więcej. Wyżej wymienione są może najbardziej częste i typowe. Było by rzeczą pożądaną, aby głos w tej sprawie zechcieli zabierać na łamach pisma naszego zainteresowani: pracownicy fabryk i ich dyrektorzy. Wtedy problem można by ująć we wszystkich szczegółach, co pozwoliłoby odpowiednim czynnikom na użycie najbardziej celowych środków dla jego usunięcia.

Danuta Einstein

Wiecej miodu dla organizmu ludzkiego

Wojna i jej niszczycielskie skutki spowodowały niemal całkowite zniszczenie naszych zakładów wytwarzających i przetwórczych zarówno z dziedziny przemysłowej, jak i spożywczej.

Przy odbudowywaniu przemysłu decydującą rolę odgrywa surowiec i jego wartość gatunkowo-produkcyjna.

Są jednak przemysły, które nawet przy małym nakładzie materialnym mogą rozwijać się z dużym pożytkiem dla producenta, jak i konsumenta. Należy tylko umiejętnie gospodarować bogactwami przyrody i natury.

Zagadnienie miodu do tej pory stało w Polsce otwartym. Miod, ukazujący się na rynku, pochodził z różnych źródeł, w różnorodnych opakowaniach i bez gwarancji ze strony sprzedawcy. Z wiew względów ujednolinitości przerobki i sprzedaży miodu, wymagałoby

najchłodniejszej decyzji ze strony odpowiedniego czynnika. Doceniamy to zagadnienie Wydział Mleczarsko-Jajczarski Związku Gospodarczego Spółdzielni „Spolem”, w najbliższych dniach uruchamia własną zlewnię miodu w Lublinie, przejmującą swój zarząd zakłady poniekieckie z pełnym wyposażeniem sprzętu.

Zlewni, pracując na dwie zmiany, może w ciągu dnia przerobić 5.000 kg miodu, nalewając go jednocześnie w naczynia standardyzowane i zaopatrując w odpowiednie etykiety.

„Miod ze zlewni będzie rozprowadzany do sklepów spółdzielczych na terenie całej Rzeczypospolitej po cenach jednolitych. Jest to duży krok naprzód w regulacji handlu miodem.

Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Spolem” ma zamiar jeszcze uruchomić kilka własnych rozełwni miodu na innych terenach Polski.

Przy przetwarzaniu miodu zlewni od razu dzieli miod według jego przydatności na miod konsumcyjny i przemysłowy. Miod konsumcyjny w zależności od jakości surowca, to znaczy, z którego pochodzi nektar kwiatów, będzie miał swój standard uwidoczony na etykiecie opakowania.

Miody przemysłowe służą będą dla przemysłu piekarsko-cukierniczego i do wyrobu miodów sycanych.

Surowcem dla produkcji miodu kwiatowego jest nektar kwiatowy, który przynosi dają wprost w niezliczonej ilości i gatunkach.

Miód posiada ogromne wartości odżywcze, zawiera bowiem ca 75 proc. cukru glukozy, który jest potrzebny trawieniu i jest to pożywny dla organizmu ludzkiego i zastępuje glukozę. Przede wszystkim miod jest pożywny dla organizmu ludzkiego i zastępuje glukozę. Przede wszystkim miod jest pożywny dla organizmu ludzkiego i zastępuje glukozę. Przede wszystkim miod jest pożywny dla organizmu ludzkiego i zastępuje glukozę.

Przy wzroście dziecka — miod odgrywa dużą rolę i jest przedziś pożywnym przysmakiem.

Do tej pory mało zwracano uwagi na wartości odżywcze miodu a to dzięki słabej propagandzie i źle zorganizowanej produkcji.

Fachowcy obliczyli, że roczny zbiór miodu w Polsce może osiągnąć do 2.000.000 kilogramów. Jest to liczba dość pokaźna w ogólnej gospodarce odżywczej miast i wsi.

(J. G.)

Mamy już o 10 tysięcy samochodów więcej niż przed wojną

Przeciętny obywatel osłuchał się już z pewnymi nazwami naszych instytucji, jak: GIS, PIS, PKS i wie, że każda z nich jest „właścicielem” samochodów, czegoś żąda, wydaje jakieś papiery, lub odmawia wydania ich, sprawdza numer na „wozie”, żąda ich zmiany, przebrnięcia i diabeł wie czego jeszcze.

Instytucje te, mimo że są przykrye kłopoty dla niedojędo z nas, gdyż zabierają nieraz dużo czasu i to właśnie wtedy, gdy chcieliby się spedykować „swoich” dostac do celu, lecz spełniają one bardzo poważne i trudne zadanie. Ujednoliciły one organizację i statystyczne dane w ramach mechanicznych i statystycznych danych o ustaleniu danych, odnośnie transportu samochodowego, oraz zadaniem ich jest prowadzenie ewidencji ich i wprowadzenie porządku.

Niejedyn obywatel powie z przekąsem, że więcej balaganu, niż pożytku z tych placówek, ale wtedy sięgaj na pamięć w pierwsze miesiące ich pracy kiedy wchodziły dopiero w życie i nie miały dostatecznych sił fachowych.

Dziś sprawa nie wygląda jeszcze zupełnie dobrze. Tu i ówdzie urząd samochodowy może postępować mniej lub więcej właściwie, mogą się w nim znaleźć ludzie o niezbyt wielkim w większym poczuciu odpowiedzialności i o mniejszych lub większych umiejętnościach organizacyjnych, ale ich gęstość, oraz sprawność, jest coraz lepsza, coraz bardziej. Udało się już dość stwierdzić, jakim taborem samochodowym dysponuje cała Polska, jakie województwa mają go najwięcej, a które najmniej; zdolno określić jakość tych wszystkich „wozów”, ustalić ich braki, a stał się wytyczny plan produkcyjny na najbliższe lata.

Instytucje zajmujące się tym zagadnieniem jest Centralny Zarząd Motoryzacji.

Ustalił on dzięki swoim oddziałom terenowym, że obecnie posiadamy ok. 50 tys. samochodów, w tym 35 tysięcy samochodów ciężarowych, 15 tysięcy samochodów osobowych.

Najczęściej spotykane u nas wozu są marki Forda, Chevrolet, Dodge i Willis.

Ilość posiadanych przez nas obecnie wozów jest o 10 tys. większa od ilości jaką mieliśmy przed wojną.

Samochody nasze pochodzą najczęściej z dostaw UNRRA i ZSRR, lub są pozostałościami poniekieckimi.

W minimalnej ilości sprzedawamy samochody z Czechosłowacji (Skoda, Tatra) i ze Szwecji. Przewidziany jest zakup pewnej ilości wozów z Francji.

Tabor nasz uzupełniamy poza tym samochodami z demobilu amerykańskiego i radzieckiego. Wymagają one jednak dużych remontów, które przeprowadzają Państwowe Warsztaty Samochodowe.

Najtrudniejszą jest sprawa z częściami zamiennymi do samochodów malosierżynych. Da-

je się bowiem odczuwać brak ich. Dla parku samochodów seryjnych, tj. takich, których marki posiadamy w większej ilości, uruchamiania się w kraju produkując część zapasowych. Możemy spodziewać się, że już za kilka miesięcy otrzymamy części zamienne własnej produkcji.

Państwowe Warsztaty Samochodowe znajdują się teraz w stadium rozwoju e przewiduje się, że mogą wykonać remonty generalne 1000 samochodów miesięcznie, oraz 2—3 razy większą ilość remontów zespołów samochodowych, jak: silników, skrzynek biegów, tylnych mostów itp.

Państwowy Zakład Samochodowy w Bolesławie pod Poznaniem, przeznaczony jest do regeneracji około 60.000 sztuk opon samochodowych rocznie.

Wśród wyżej wymienionych zakładów istnieje 33 nowoczesnie wyposażone, dostarczane nam przez UNRRA.

Państwo dysponuje w tej chwili 8-ma największymi warsztatami naprawczymi i 80 warsztatami mniejszymi. Oprócz nich nad konserwację samochodów pracuje również sieć

spółdzielczych i prywatnych warsztatów naprawczych.

Tym warsztatom będą wkrótce wydawane koncesje upoważniające do naprawy samochodów obcych.

Ogół obywateli interesuje się napewno, czy osoba prywatna może mieć w Polsce własny samochód? Każdy, kto wykaże, że miał samochód przed wojną, lub nabył obecnie samochód od prawego właściciela, może takowy posiadać. Sprawa komplikuje się, gdy chodzi o samochód poniekiecki, którego w myśl obowiązujących przepisów — prawym właścicielem jest państwo.

Dużo takich samochodów dostało się nieprawie w ręce osób prywatnych i po tym zostało zarejestrowanych pod firmami różnych instytucji państwowych, samorządowych lub społecznych. W tym wypadku właścicielem samochodu jest państwo. Ostatnie zarządzenia dają jednak możliwość odkupienia go od Państwa przez osoby prywatne za niską stosunkowo cenę, bo za cenę przedwojenną z pięciokrotnym mnożnikiem.

Fabryki poruszane energią ciepła ziemi

Po mniej lub więcej udanych próbach z bombą atomową, energia uzyskana z rozpadu atomu stała się bardzo modna i opinia publiczna, zahypnotyzowana rozgłosem towarzyszącym bikiśnim eksperymentom, pokłada wielkie nadzieje w tym nowym źródle siły, światła i ciepła. Tymczasem, abstrahując od tego, że zainteresowane mocarstwa zechcą uchylić rąbką tajemnicy przed uczonymi, którzy zamierzają śmiertelnością broń zamienić w środek służący dobru ludzkości, dalecy jesteśmy jeszcze od użyczenia energii atomowej. Łatwiej bowiem przy pomocy rozbita atomu zniszczyć kwintę miasta, niż poruszyć najmniejszą choćby pojazd, a nawet ugotować szklankę herbaty.

Rozkład atomów zresztą, nie jest wcale rzeczą nową ani patentem współczesnych naukowców. W naturze proces ten postępuje samorzutnie i jest źródłem energii i ciepła odległych gwiazd, olbrzymich słońc i skromnych planet.

Nie zdajemy sobie z tego sprawy, że pod naszymi stopami, gdzieś w głębi ziemi, odbywa się powolne wprawdzie, ale stałe zjawisko, którego najbliższą ubogą krewną jest sławna bomba atomowa.

Pod powierzchnią ziemi znajdują się rozpałone warstwy skalne. Gdybyśmy wiercili bardzo głęboko sztyb i wybrali się na zwiędzenie go, zauważylibyśmy w miarę zagłębiania się, wzrastającą temperaturę. Na głębokości 8.000 metrów natrafilibyśmy na temperaturę 200°C. Na głębokości 50.000 m panowałaby „upał trud-

ny do zniszczenia”, bo 800°C. W niektórych miejscach kuli ziemskiej natrafilibyśmy na jeszcze wyższe temperatury, gdyż ciepłota skał, znajdujących się w niewielkiej zresztą głębokości pod powierzchnią ziemi, nie pochodzi od rozpałonej masy wnętrza ziemi, do której się „stamtąd” jeszcze bardzo, bardzo daleko, ale jest spowodowana powolnym rozkładem niezliczonych atomów radu znajdujących się w skałach.

Ta lekkośmiana utrata ciepła przez ziemię nie jest znakiem powolnego wystygania naszego globu, przeciwnie wszelkie dane są ku temu, że ziemia z roku na rok będzie się coraz więcej rozgrzewała.

Gdybyśmy ochłodzili 1 km kubyczny masy skalnej o 550°C, to ciepłota stałaby uzyskana równała by się ciepłu wydanemu przez spalenie 50 milionów najlepszego walczyńskiego koku. Ilość ta wystarczyłaby na zaopatrzenie wszystkich zakładów przemysłowych Europy w prądzie całego roku.

Lekkośmiana zamagazynowana przez nas głęb w jego wnętrzu ciepłota jest 30 milionów razy większa, niż ciepło, jakie moglibyśmy otrzymać ze spalenia wszystkich znanych pokładów węgla na całej kuli ziemskiej.

Niezdadnego już zapewne inżynierzy, nie doczekamy się osłonięcia tajemnicy bomby atomowej, zwróćmy swe wysiłki na użyczenie energii zawartej w ciepłocie warstwy skalnej ziemi.

Nie opaciłoby się jednak chwytać ciepła

promieniującego przez powierzchnię ziemi. Przy najbardziej precyzyjnych i skomplikowanych obliczeniach, które by chwytaly i zamieniały na siłę ciepło promieniujące, uzyskalibyśmy nie więcej jak 16 KM na 1 km² powierzchni ziemi. Starożytni wiatrak na niewielkim pagórku daby podobne rezultaty. Powierzchnia ziemi jest za przewodniczą ciepła i zaizolowana kryje energię magazynowaną pod nią.

Trzeba by więc wiercić się przez powierzchnię ziemi do rozpałonych mas skalnych i kłaść im ciepło przy pomocy krążącej w rurach wody lub powietrza, podobnie jak to się dzieje w naszym centralnym ogrzewaniu. Z takiego ziemskiego kaloryferu, a właściwie „szczytu ciepłego” można by otrzymać 5000 do 10.000 KM. Przez założenie całej sieci takich kaloryferów, można by przez tysiące lat korzystać z bezpłatnej energii ukrytej pod naszymi nogami.

Wiercenie szybow ciepłanych można by najłatwiej przeprowadzić wzdłuż żył cyny, cyny, ołowia, złota, lub srebra do głębokości około 8.000 m. Robotnicy pracujący na tej głębokości musieliby być zaopatrzeni w odpowiednią odzież, którą by chronili przed temperaturą i ciśnieniem i zabezpieczyli dostateczną ilość tlenu i powietrza potrzebną do życia, podobnie jak skafandry nurków.

Można by przeprowadzić jeszcze śmielsze wiercenia do głębokości 45.000 m przy pomocy świdrow automatycznych, kruszących skałę, z wewnętrznym doprowadzaniem gruzu.

„Skomplikowana historia!” — powie rozczu-

rowany czytelnik. Być może, ale czego nie pokona umysł ludzki dla osiągnięcia korzyści, a korzyści z użyczenia energii ciepła ziemi byłyby ogromne. Przede wszystkim w każdym dołnym miejscu na ziemi można by otrzymać źródło energii, bez kosztownego transportu i przewodniczą. Wielkie niezdrowe kupa nie mieści, gromadzące się wokół fabryk, można by rozprzestrzyć po całej kuli ziemskiej wódz lasów i gór, nie wyłączając okolic podbiegunowych, które by przy pomocy ciepła ziemi można zamienić w kwintę krajów. Pustynie zostałyby nawodnione, a mokradła wysuszone. Jedynym słownem ziemia zamieniałaby się w raj.

„Tylko kto na te eksperymenty da pieniądze?” — zapyta czytelnik.

Pewnie, że na doświadczenia mające za cel uściszczenie ludzkości trudno znaleźć kapitały niż na próby zniszczenia: za cenę wyprodukowania 14 bomb atomowych można by podobno opasać całą ziemię liną kolejową!

„Ale nie martwmy się! Wykorzystanie ciepła ziemi nie jest wcale utopią. Już Rzymianie umieli je użytkować, umiemy ciepło źródła w Bath. Z urządzeń tych dotychczas korzystają Anglii. W Lardaralle (we Włoszech) i w Sonoma (około San Francisco) wybudowano niedawno zakłady przemysłowe poruszane przy pomocy ciepła uzyskanego z par wulkanicznych, wydobywających się z wnętrza ziemi. Może te próby świadczyć o zbliżaniu się nowej, szerszej fali ery atomowej?”

inż. W. Dzieduszycki

Skąd wziąć kredyt dla rzemiosła?

Powstają oddziały Banku Spółdzielczego Rzemieślników

ODDZIAŁY BANKU SPÓŁDZIELCZEGO RZEMIEŚLNIKÓW

Banki chętnie udzielają kredytu człowiekowi, którego warstwą pracy gwarantuje zwrot pożyczki, a równocześnie daje widoki obrotu na rachunku bieżącym, który będzie poza procentem, drogą korzyści dla instytucji kredytowej. Tego rodzaju stosunek jednolitości do banku i odwrotnie daje tak jednej, jak i drugiej stronie niewątpliwie korzystające materiały.

Tak prostego zjawiska, w stosunkach z państwem, pragnąć uzyskać kredyt na ogół nie dostrzegamy. Spotykamy się na każdym kroku z salami, że państwo, czy też instytucja bankowa, posiadająca kapitał państwowy, nie jest skłonna udzielić na ten czy inny cel kredytu.

Pomijamy fakt, że państwo nie posiada odpowiedniej ilości pieniędzy na różnego rodzaju kredyty inwestycyjne, nawet w tych wypadkach, w których uważało pomoc z punktu widzenia gospodarki narodowej za jak najbardziej wskazaną, to trzeba sobie jednak uświadomić, że występuje w roli wierzyciela, naturalnym biegiem rzeczy wybierze sobie dłużnika, z którym stosunki przyniosą kredytodawcy maksimum korzyści.

KREDYT PAŃSTWOWY

Przynajmniej służność tego rodzaju stanowi, oraz zdaje sobie sprawę ze wspomnianych wyżej trudności finansowych państwa, wynikających z ciężkich powojennych warunków gospodarczych, będziemy mogli znaleźć właściwe miejsce dla rzemiosła w roli pożyczającego kredytu państwowego.

Dla pełnego obrazu warunków, które państwo stawia kredytobiorcy, ważną jest również społeczna rola warsztatu pracy, który ma uzyskać finansowe poparcie. W tym punkcie państwo demokratycznie różni się zasadniczo od kapitalisty prywatnego. Z jednej strony kredyt jako funkcja społeczno-gospodarcza, z drugiej wyłącznie gospodarcza — czysto kapitalistyczna.

O kredyty wolą przedstawiciele wszystkich rzemiosł. Potrzebą są istotnie duże, zwłaszcza mieszkanie warsztatów w Polsce centralnej i konieczność uruchamiania placówek na ziemiach odzyskanych. Gdyby jednak państwo chciało przeprowadzać selekcję pod kątem widzenia wartości gospodarczej, roli społecznej i oceny, czy dany warsztat rzeczywiście we własnym zakresie nie może przeprowadzić swojej odbudowy — zabiłby tego rodzaju pochłonięty młodość czasu, a efekt wynikający z poparcia tego czy owego warsztatu byłby dla państwa wątpliwy.

Nie jest możliwa polityka kredytowa „na wyrzki” nawet, gdyby z kredytu miała ko-

rzystać cała grupa branżowa, której prace byłyby z punktu widzenia gospodarki narodowej na najpożytejszym.

Państwo musi problem kredytu dla rzemiosła ująć w skali ogólnej. W tych warunkach wysokość pomocy zależy w dużej mierze od społecznej postawy rzemiosła i od wartości pracy w ramach ogólnej gospodarki państwowej.

TRAKTOWANIE RZEMIOSŁA JAKO CAŁOŚCI

Rzemiosło jako całość musi odpowiadać zwykłym warunkom, stawianym przez kapitalistę prywatnego jednostce, oraz warunkowi wypełnienia odpowiednio oczekiwanej roli społeczno-gospodarczej w państwie.

Trzeba więc w pierwszym rzędzie we własnym zakresie zapewnić pomoc finansową warstwą najbardziej potrzebną, wypełnić to, co nazwalimy wyżej kredytem „na wyrzki”, a dopiero po wykazaniu się wynikiem, zaprezentowaniu swą wartość, ubiegać się o pomoc państwa. Zadanie niełatwe dla zorganizowanego rzemiosła.

Co rzemiosło musi dopiero zdobywać sobie markę, żeby uzyskać zaufanie państwa! Przecież setki lat tradycji powinny być dostatecznym miernikiem wartości!

Niewątpliwie, ale wartość jest pojęciem względny! Dziś nie chodzi nam o te wartości, o których świadczy tradycja. Chodzi nam o wartość, polegającą na znalezieniu właściwego miejsca dla rzemiosła w zmieniających warunkach społeczno-gospodarczych odrędnego Państwa Polskiego.

Jeżeli chodzi o zorganizowanie pomocy finansowej we własnym zakresie, to właściwą drogą wskazane spółdzielczość. Pewne zrozumienie dla tego zagadnienia jest już istniejącą różnicą rodzaju spółdzielnie branżowej, czy ścisłej powiązanej, choćby, zapracowanej członków w surowiec bez kosztów pochłanianych przez pośredników.

Jeżeli chodzi o spółdzielnię bankową, to istnieje w ramach rzemiosła tylko jedna, dotąd działająca tylko w skromnym zakresie. Nie jest rzeczą konieczną tworzenie nowych, ale istniejąca musi objąć swą działalność faktycznie, a nie jak to ma miejsce dotąd tylko w założeniach, obszar całej Polski. Po wypełnieniu tego postulat, wolania o kredyt na pewno zostaną zaspokojone. Warto poznać się bliżej z tą placówką i z jej perspektywami na przyszłość.

BANK SPÓŁDZIELCZY RZEMIEŚLNIKÓW

Bank Spółdzielczy Rzemieślników w Rzeczypospolitej Polskiej powstał powołany do życia przez ogólnopolski zjazd rzemiosła na terenie stolicy. Jego istnienie sięgnie roku 1926, lecz w chwili obecnej po dokonaniu całego

ferta, przy czym są przedrzedzi świadków, aby w zeznaniach obciążających oskarżonego nie szukał wyrazu swej zemsty osobistej.

W toku tych zeznań okazało się, że Seifert będzie bardzo gorliwym w wypełnianiu powierzonych sobie obowiązków zgnęł się w niebudki sposobu nad swymi ofiarami, bijąc je po twarzy i kopiąc, przy czym wystarczało najmniejsze przewinienie, aby sięgnąć na siebie jego gniew.

Po krótkim przesłuchaniu oskarżonego i naradzie Sądu wydał wyrok, na mocy którego Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

szeregu zmian statutowych, zmierzających do rozszerzenia ram działalności, stanął na zupełnie nowych podstawach.

Rozporządzenie o prawach skromnie, udzielając kredytów przeciętnie w wysokości 50.000 zł, powiększając równocześnie listę członków tak osób fizycznych jak prawników (całe osiedle) o nowych przeszło 700 udziałów. Jako osiągnięcie wstępne w pierwszym roku działalności sukces nie miał. W skali ogólnopolskiej to krople w morzu.

Obecny zarząd, w którego skład wchodzi obok przedstawicieli Izby Rzemieślniczej, członkowie różnych cechów, postawił sobie za zadanie rozbudowę spółdzielni przez stworzenie oddziałów przy wszystkich Izbach Rzemieślniczych w Polsce. Jeżeli to zadanie stanie się również celem działań wszystkich rzemieślników, to osiągnięcie go będzie właśnie tym artem, który pozwoli na właściwą dotagą ocenę inicjatywy rzemiosła w gospodarczym rozwoju kraju.

PERSPETYWY RZEMIOSŁA

Jakie wynikią z takiego rozwoju perspektywy dla rzemiosła?

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

W Warszawie istnieje przeszło 5 tys. warsztatów rzemieślniczych i rzemieślników w województwach. Nie byłoby chyba zeznań, że każdy warsztat w skupił 4 udziałów po 250 zł. Z jednego więc województwa bank uzyskałby kapitał 10 milionów złotych. W innych województwach ilość warsztatów jest mniejsza.

Względniac jednak to, że niektórzy za możliwość właścicieli warsztatów mogłyby wykupić więcej, niż cztery udziały, możemy śmiało stwierdzić, że uzyskanie przez bank sumy, przekraczającej 100 milionów zł, nie byłoby dla rzemiosła żadnym obciążeniem! Kapitał tej wysokości stałby się powołną bazą finansową, która mogłaby zapewnić odbudowę zniszczonych warsztatów.

Przy wykazaniu się tego rodzaju osiągnięciom inicjatywy własnej, rzemiosło dla zadań specjalnych na pewno mogłoby liczyć na pomoc państwa, powiększając je sumę.

Do realizacji potrzebne jest należyte zdanie egzamin przez poszczególnych członków cechów. Udziały powinny znaleźć się nie tylko w rękach tych, którzy dziś czy jutro będą potrzebować kredytu. Muszą znaleźć się w kieszeniach również pociągających do tych, którzy w ten sposób wypełnią obowiązki społeczny i koleżeński wobec kolegów, dla których brak odbudowanego warsztatu oznacza brak chleba.

Jeżeli rzemiosło ma tego rodzaju możliwości, wolanie o kredyt państwowy (którego przyznanie odbyłoby się z uszczerbkiem dla zagospodarowania ziem odzyskanych, odbudowy Warszawy i portów), jest przed wykreśleniem swoich możliwości finansowych czynem niepaństwowym.

Kredyt dla rzemiosła jest — tylko trzeba go sobie umiejętnie zorganizować.

Konstanty Pankowski

Zeznania świadków w drugim dniu procesu „Inspektora Afryka”

W dniu wczorajszym trwał w dalszym procesie sądowy zespołu oskarżonych o udział w działalności nielegalnej organizacji „Inspektora Afryka”.

W toku przewodu oskarżeń kontynuowali w dalszym ciągu swoje zeznania, ilustrując poszczególne odcinki pracy związane z całokształtem zamierzeń Wilczyńskiego „Bedulina” w stosunku do obecnego Państwa.

Charakterystyczną jest rozpiętość skali w jakiej wyraża się poziom intelektualny poszczególnych oskarżonych; śledzą oni z jednej strony poważnymi stopni naukowych jak magister nauk prawnych, wzgl. członków „Inspektora Afryka” do stowarzyszenia walewnego współpracy Lwówian na Ziemiach Odzyskanych był w świetle zeznań oskarżonych ledym powodem, który skłonił ich do udziału w zamarach Wilczyńskiego.

W dniu wczorajszym sąd po wysłuchaniu

Ta nie utrudniać, nie utrudniać...

Co, gdzie i jak! Naturalnie znowu tramwaje. Dyrekcja tramwajowej nie jest już wcale potrzebny „czynnik społeczny”. Rada Miejska o tobie, dyrekcja tramwajowa znowu „ty mój, ja twój”. Zadna z uchwał Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu, odnosząca się do taryfy tramwajowej nie została przez dyrekcję tramwajową wykonana ściśle.

Teraz słyszymy znowu, że od pierwszego grudnia dyrekcja ma zamiar wprowadzić zmianę taryfową; czy tym razem zupełnie bez uchwały Rady Miejskiej? Podobno projektuje się wprowadzenie kart miesięcznych na ograniczoną ilość przejazdów na określone karty szkolne. Może to i słuszne, ale po pierwsze potrzebna na to uchwała Miejskiej Rady Narodowej. Przypuszczamy, że dyrekcja tramwajowa nie pomyśli tego czynnika i użyje zmian taryfy drogą uchwały radnych. Po drugie nie możemy użaden sposób zrozumieć, dlaczego tramwaje wrocławskie bronią się tak zawzięcie przed wprowadzeniem nowego wynalazku, jakim są tak zwane „dziesięciocetówki”, które zdają przecie całkowicie egzamin ze swej użyteczności i wygodności i z powodzeniem są stosowane np. w tramwajach warszawskich. Jest to wygoda zarówno dla pasażerów, jak i dyrekcji tramwajów, bo odpada kosztowny aparat rozprzedaży. Konduktor może okazywać karty abonamentu B lub C sprzedając dziesięciocetówki w cenie po 20 zł za sztukę. Chyba proste i nie wymaga specjalnej dyskusji.

Tą drogą prosimy dyrekcję tramwajów wrocławskich, aby wreszcie przestała już raz eksperymentować i wprowadziła stare wynalazki, będące z powodzeniem w użyciu od lat. Procu i tak nikt nie wyjdzie z tramwajów wrocławskich.

Konstanty Pankowski

15 lat więzienia za prześladowanie Polaków

Specjalny Sąd Karny we Wrocławiu ogłosił wyrok przeciwko Paulowi Seifertowi, ur. 20.12.1895 r., na czasów okupacji funkcjonariuszowi niemieckiej żandarmerii.

Jak wynika z aktu oskarżenia Seifert w latach 1942-1944, będąc wachmistrem żandarmerii w miejscowości Lakowicach Dolnych (Nieder-Schonfeld), powiat Bolesławski, zwał się w okrutny sposób nad przebywającymi tam na przymusowych robotach robotnikami, przeważnie narodowości polskiej.

Akt oskarżenia uzupełniły zeznania świadków, między innymi Bochenka Mieczysława i Górskiego Józefa, bezpośrednich ofiar Seiferta.

ferta, przy czym są przedrzedzi świadków, aby w zeznaniach obciążających oskarżonego nie szukał wyrazu swej zemsty osobistej.

W toku tych zeznań okazało się, że Seifert będzie bardzo gorliwym w wypełnianiu powierzonych sobie obowiązków zgnęł się w niebudki sposobu nad swymi ofiarami, bijąc je po twarzy i kopiąc, przy czym wystarczało najmniejsze przewinienie, aby sięgnąć na siebie jego gniew.

Po krótkim przesłuchaniu oskarżonego i naradzie Sądu wydał wyrok, na mocy którego Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Wobec tego, że Seifert skazany został na 15 lat więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

SPORT

Zwycięstwo Burzy nad IKS 1:0 (1:0)

Wczoraj na stadionie IKS został rozegrany przy ładnej i ciepłej pogodzie mecz piłki nożnej, grupy finałowej mistrzostw klasy A, pomiędzy drużynami Burzy i IKS.

Zawody zakończyły się niespodziewanym, aczkolwiek zasłużonym zwycięstwem Burzy w stosunku 1:0 (1:0). Burza wystąpiła z ostatnio niegryzącym doskonałym bramkarzem — Korym, który też walczył przyczynił się do wygrania spotkania.

Gra rozpoczęła się atakiem IKS, który dostał się na pole karne przeciwnika, gdzie lewy łącznik oddał strzał, który pięknie obronił bramkarz niebiesko-czerwonych. Z kolei przewagę posiadała Burza, która marne wiele doskonałych pozycji, aż wreszcie Siekierz udaje się zdobyć bramkę z ładnego strzału.

Następują ataki tak z jednej, jak i z drugiej strony, lecz żadnej ze stron nie udało się zmienić wyniku. W drugiej połowie zwyciężyła znowu Burza, chociaż ataki IKS są groźne. W 70 minucie gry siedzą zarządza rzut wolny w stronę IKS, a po chwili piłka znalazła się w siatce. Siedzia słusznie pokazuje środki boiska, ale liniovi i za wodziny protestują, w rezultacie czego zostaje wykonany rzut sporny.

W ostatnich minutach IKS dąży za wszelką cenę do wyrównania, ale wynik pozostał niezmieniony.

Siedzą, ob. Bąja, znany z jak najcieplejszych stron, gdyż znającością spełniając rolę, jak również obiektywizm, zaskarbił sobie zaufanie sędziów, reszt, tożę dziwi nas bardzo zmiana powziętej słusznie decyzji.

Tabelka mistrzostw klasy A

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzostw klasy A przedstawia się w następujący sposób

Grupa I				
M.	Nazwa	Gier	Punkt.	Stos. bram.
1	C. P. N. Gaz	4	8	16:3
2	Pafawag	3	6	13:1
3	I. K. S.	4	6	19:5
4	Barycz (Mili-z)	4	6	6:8
5	Promien (Zary)	3	4	10:9
6	Odra	3	4	4:7
7	T. U. R. (Lobin)	4	2	8:17
8	Milicijny K. S.	2	0	14:1
9	Bura	4	0	2:15
10	T. U. R. (Strzelin)	4	0	1:11

Grupa II.

1 Bielawka (Hiel) 4 7 12:8

2 Polonia (Sobien) 3 6 11:1

3 Victoria (Sobien) 4 5 12:5

4 Ruch (Jel. Gora) 4 4 10:12

5 Ien (Walbrzych) 3 3 5:4

6 T.U.R. (Jel. Gora) 3 3 5:5

7 Gorn k(Walbrzych) 1 0 0:18

8 Lustrzana (Waib) 3 0 2:3

9 TUR (Kamenog) 3 0 3:14

10 Vacat

U w a g a : Każdego tygodnia w c warte podawać będziemy tabelkę mistrzostw klasy A.

Doradnik gospodarczy

Największa arteria wylotowa Wrocławia

ul. Powstańców Śląskich winna być oświetlona przed zimą

Czytelnicy nasi zdołali się przyzwyczaić, że pisząc na tym miejscu o bolączkach Wrocławia poruszamy najczęściej sprawy mieszkaniowe wzgl. tramwajowe. Dziś dla odmiany chcemy omówić inną kwestię, szczególnie ważną ze względu na zbliżającą się zimą, mianowicie sprawę oświetlenia ulicznego.

Przedłużeniem ul. Świdnickiej za ul. Ogrodową jest szeroka, jedna z największych we Wrocławiu ul. Powstańców Śląskich.

Od kilku miesięcy ulica ta odznacza się niezwykłą ruchliwością.

Po jednej stronie rozmieszczone są zabudowania DOW, po drugiej w niezwykłym i nas temple odbudowują się zniszczona działnica ogrodowa i jednorodzinnych domków dookoła Parku Południowego.

Niedawno uruchomiono przy ul. Powstańców Śląskich Radiostację Wrocławską, a nieco bliżej znajduje się tam Okręg. Dyrekcja Poczty, do której także przybywa liczni interesanci. W związku z ożywionym ruchem dyrekcja tramwajów uruchomiła na tym odcinku specjalną linię tramwajową nr. 7.

Ulica ta wreszcie jest główną arterią wylotową Wrocławia — prowadzi bowiem do autostrady.

Z przykrością stwierdzić należy, że ul. Powstańców Śląskich zalegała przyswoilem „egipskie ciemności” i o zgrozo pomimo ożywionego ruchu nie pali się na niej ani jedna lampa poza reflektorami przejeżdżających pojazdów.

Dla dobra mieszkańców dzielnic położonych po obu stronach ulicy i zważywszy na interesie wyżej wymienionych instytucji, w których w godzinach wieczornych przybywa wielu interesantów, oświetlenie ul. Powstańców Śląskich jest konieczne.

Dowództwo Okręgu Wojskowego, Dyrekcja Radia, Dyrekcja Poczty — to ma chyba swoją wymowę.

Było by może rzeczą niewłaściwą żądać od miasta nadzwyczajnych wydatków w tej dziedzinie, ale sprawa nie jest przy dochodzących wcale trudna do przeprowadzenia.

W programie prac Elektrowni Miejskiej we Wrocławiu leży postawienie w mieście w najbliższym czasie 150 słupów-lamp ulicznych. Należałoby tylko uwzględnić we właściwej mierze w rozdzielnicy ulic Powstańców Śląskich i sprawa była by przynajmniej w pewnej mierze rozwiązana.

Decyzja by sprawę należało do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, które niewątpliwie zrozumiałe palącą potrzebę w tej dziedzinie.

W wypadku poszczególnych trudności z

postawieniem nowych słupów należało by spowodować założenie na ul. Powstańców Śląskich wiszących lamp u drutów tramwajowych podobnie jak to ma miejsce na ul. Świdnickiej.

W każdym razie pieniądze na ten cel muszą się znaleźć, tym bardziej, że Elektrownia Miejska jest w stanie posiadać obecnie zalogą wydłuża sieci pokonać ten wysiłek.

a koszt budowy zupełnie nowej linii nie przekroczyłby 300 tys. zł.

Jest to suma minimalna w stosunku do ogólnych inwestycji Elektrowni Miejskiej i znaczenia ul. Powstańców Śląskich jako arterii wylotowej, którą przybywa każdego wieczoru kilka tysięcy ludzi i kilkadziesiąt pojazdów.

S. T.

Listy do Redakcji

Kto winien

Dyrekcja Teatru czy Dyrekcja Tramwajów

Przedstawienia w Teatrze Miejskim we Wrocławiu rozpoczynają się przeważnie o godz. 18.30, a kończą o godz. 21.30. Ostatnie tramwaje są dalekokierunkowe np. w kierunku dzielnic Krzyki rozpoczyna ostatni kurs o godz. 21.15.

W następstwie takiego ustalenia terminów mieszkańcy kranców miasta muszą albo zrezygnować z bywania w teatrze, albo iść kilka kilometrów pieszo o późnej wieczornej godzinie.

A przecież tak łatwo byłoby tę sprawę uregulować przez wzajemne porozumienie się dyrekcji teatru z dyrekcją tramwajów i albo zaczynać przedstawienia pół godziny wcześniej, albo puścić jeszcze jeden tramwaj półgodziny później.

W innych miastach dyrekcje tramwajów uruchamiają nawet dodatkowe wozy w nocy, aby odwieźć do domu publicz-

ność po zakończeniu przedstawień teatralnych. Role tę mogą spełniać również tzw. wozy służbowe.

U nas jednak zapewne trudno o tym mówić, bo wrocławskie MZK mają swoje metody pracy, jakby „nos był dla tabakiera, a nie tabakiera dla nosa”.

Miejska Rada Narodowa uchwaliła na ostatnim posiedzeniu przedłużenie kursowania tramwajów na liniach wylotowych do godz. 23, ale i ta uchwała jak wiele innych specyfica dotąd na papierze.

Należy zaznaczyć, że wszelkie powyższe uwagi dotyczą również publiczności kin wrocławskich (młodzież i liczni ostatnio odczytów).

Czekamy, która dyrekcja okaże się bardziej dbała o spełnienie życzeń swych klientów.

Stały czytelnik J. E.

Kronika miejska

PIJANY SZOFER PRZY KIEROWNICY

W ramach przeprowadzanej w dalszym ciągu akcji lotnych komisji kontroli pojazdów mechanicznych, zatrzymano jadącego samochodem ciężarowym szofera Czubickiego Władysława, który, jak stwierdziła komisja lekarska, w czasie swojej pracy był kompletnie pijany, czym zagrażał życiu przechodniów ulicznych.

Zatrzymanego, po wytrzeźwieniu ukarano poważną grzywną pieniężną.

NAPAD W ŚRÓDMIEŚCIU

Jan Andrzejczak zam. we Wrocławiu ul. gen. Prądszyńskiego zameldował o dokonaniu na niego napadzie, w którym brało udział trzech niezidentyfikowanych, przechwytujących gojówkę mundury. Napad miał miejsce w okolicach Rybki, gdzie przy użyciu broni napaścizni zabrali Andrzejczakowi palto, walizkę z rzeczami oraz wszystkie dowody osobiste.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komenda MO.

UKAZAŁY SIĘ FALSYFIKATY...

Komenda Miejska MO otrzymała w dniu 9. 11. około 26 fałszywych biletów obiegowych Banku Polskiego. 13 raportów zostało przysłanych z kasy Banku Gospodarstwa Społdzielczego we Wrocławiu, a pozostałe ukazały się w instytucjach pokrewnych, między innymi w Urzędzie Poczty. Wzrost oszczędności fałszyfkata na dzień starannej i dokładnej odbite bardzo trudne do odróżnienia, a w każdym bądź razie, sążące po poprzednich mniej

udanych wypadkach, technika fałszerzy została w znacznym stopniu udoskonalona.

REJESTRACJA FIRM PRODUKUJĄCYCH LUB HANDLUJĄCYCH RADIOSPRZĘTEM

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Poczty i Telegrafów z dnia 21.IX.1946 r. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu zawiadamia, że firmy produkujące, naprawiające i handlujące sprzętem radiotechnicznym winny zarejestrować się do dnia 1 grudnia br. w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów, Wrocław, ul. Powstańców Śląskich Nr 136, pokój Nr 136.

Po tym terminie stosowane będą sankcje przewidziane ustawą z dnia 3.VI.1924 r. o pocście, telegrafii i telefonii (Dz. U. R. P. Nr 63 ex 1933 r. poz. 481).

Blizszych wskazówek udzieli wspomniana wyżej Dyrekcja oraz każda placówka P. T.

KOMUNIKAT

Dla tych wszystkich, którzy z jakiegokolwiek powodów nie mogli ukończyć pełnej siedmioletniej szkoły powszechnej, Ministerstwo Oświaty powołało do życia Państwowe Szkoły Powszechne dla Dorosłych.

Zadaniem tych szkół jest umożliwienie młodzieży starszej (po 16 roku życia) i dorosłych ukończenia szkoły powszechnej jak też i likwidację analfabetyzmu.

Program nauki pomyślany jest tak, by w ciągu jednego roku szkolnego uczeń mógł przerobić materiał dwu klas.

Program nauki obejmuje następujące przedmioty: i) polski, historię, geografę, przyrodę z fizyką i chemią, matematykę. Państwowa Szkoła Powszechna dla Dorosłych Nr 2, mieszcząca się w lokalu Ośrodka Szkolenia Zawodowego Pa-Fa-Wag, ul. Poznańska 18-24, rozpoczęła już naukę z dniem 21 października br. Dojazd tramwajem Nr 3 z Rynku. Nauka odbywa się codziennie w godz. 16.30—17.45.

(1000) Kierownictwo Szkoły

KOMUNIKAT

Polski Związek b. Więźniów Politycznych urzędzą pod protektorem Wojewody Wrocławskiego mgra Stanisława Piaskowskiego Wielką Zabawę Taneczną w salach Hotelu „Polonia” przy ul. Ogrodowej w dniu 16-go listopada br.

Do Komitetu Honorowego weszli: General Broni Stanisław Popławski, Rektor Uniwersytetu Kulczyński, Kurator Okręgu Szkolnego Dąbski, Prezydent Miasta inż. Wachniewski, Wiceprezydent Miasta mgr Górny, Wicestarosta Leskiński, inż. Kasiński oraz prof. dr Siebaldowski.

Głównym dochód imprezy przeznaczony będzie na pomoc wdow i sierot po zamordowanych więźniach politycznych.

Ogłoszenia drobne

Skradziono dokumenty: legitymację Ubezpieczalni Społecznej w Jeleniej Górze i inne dokumenty na nazwisko Płuciska Anna. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem na adres Chojnasty, Jelenia Góra, ul. Chałubińskiego 25.

Uczmy się słuchać muzyki

Dużym zainteresowaniem cieszy się nowo powstająca szkoła umuzykalnienia. Jest to ciekawy pomysł nauczania ludzi słuchania muzyki.

Każdy, kto chce się czegoś o muzyce dowiedzieć, znajdzie tam dla siebie odpowiedź.

Wykłady pogożone będą z ilustracjami muzycznym, szkoła zerwie z dotychczasowym szablonem. Zasadniczym jej celem będzie ułatwianie ludziom zrozumienia muzyki.

Wielu ludzi nie wie przecież, co to jest takt

(jest takt i takt — wiele osób o żadnym z nich nie ma pojęcia i przez to życie stało się tak chropowate...); nie wiedzą ludzie, co to jest nuta, nie mają pojęcia jak należy słuchać koncertu.

Całej tej wiedzy o muzyce chce nauczyć szkoła.

Pomysł ten spotkał się z dużym zainteresowaniem, co jest najlepszym dowodem popularyzacji szkoły.

Szkolę rozpoczęto w Szkole Muzycznej przy OKZZ, ul. Mazowiecka 17.

Koszt nauki wynosi 300 zł miesięcznie. Lekcje cztery razy w tygodniu.

Radio - Wrocław

PIĄTEK, 15-go LISTOPADA

Godz. 6.50 Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stacji. Pięć religijna (lok.); 6.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronom. i audycja na „Dzień dobry” (z Krakowa); 7.05 Muzyka poranna (z Krakowa); 7.15 Wiadomości poranne i przegląd prasy (z Krakowa); 7.35 Program na dzień bieżący (lok.); 7.40 Muzyka popularna (z Katowic); 8.40 Ośmiek poranny muzyki dla muzycznych (lok.); 9.15—11.57 Przera.

11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych z Katowic; 12.35 15 minut poezji (z Krakowa); 12.40 Koncert z Poznania; 14.00 Pogadanka krajowicza pt. „Najstarsze nazwy ulic Wrocławia” — mgr Andrzej Jolenski (lok.); 14.10 Muzyka z płyt (lok.); 14.15 Pogadanka sportowa (lok.); 14.25 Muzyka z płyt (lok.); 14.30 Wiadomości i komunikaty wrocławskie (lok.); 14.35—16.00 Przera.

16.00 Muzyka (marsze); 16.05 Dziennik popołudniowy (z W-wy); 16.30 Audycja słowno-muzyczna dla chorych (transm. z Katowic); 16.45 Polska Rodzina Radia (z Łodzi); 16.55 Z życia kulturalnego (z W-wy); 17.00 Audycja dla młodzieży (z W-wy); 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udz. Tadeusza Dąbrowskiego (śpiw); 17.40 „Na Ziemach Odysejskich” (z W-wy); 18.00 Audycja wojskowa (z W-wy); 18.30 Słuchowisko pt. „Śląski Król Lear” według Gustawa Morcinka (transm. z Katowic); 18.45 Poradnik językowy (z W-wy); 19.00 Muzyka ludowa (z W-wy); 19.30 Koncert „Muzyczny Orkiestry Kameralnej pod dyr. S. Wisłockiej. W programie koncertu Dziennik wieczorny z W-wy; 21.45 Kwadrans przy (z W-wy); 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy (z W-wy); 22.15 Koncert rozrywkowy (transm. z Bydgoszczy); 22.50 „Rozmowa z Janem Brozka” (transm. z Katowic); 23.00 Program na dzień następny. Zakończenie audycji. Hymn.

Otwarcie I linii kolejowej Jeli.Góra - Lwówek - Zabłocie

JELEŃSKA GÓRA. W Jeleniej Górze odbyło się otwarcie nowoobudowanej linii kolejowej Jelenia Góra — Lwówek — Zabłocie. W czasie uroczystości inż. Skołowski, kierownik odbudowy linii Jelenia Góra — Lwówek — Zabłocie zobowiązał wkład pracy i poświęcenia robotników, którzy w ciągu 4 miesięcy dokonali dzieła odbudowy linii kolejowej na terenie górzystym.

Nowoobudowana linia kolejowa posiada duże znaczenie dla życia gospodarczego Dolnego Śląska, gdyż skracając dożywczo drogę z Jeleniej Góry do Węglinca o 148 km, zaś trasę Wąbrzeznicką Zagłębia węglowego do stacji Węgliniec o 85 km.

Repertuar kin

„WARSZAWA” wyświetla wspaniały film pt. „Samoty żagiel”.

„PIONIER” wyświetla od 11 XI 46 r. film produkcji angielskiej pt. „Było ich dziesięciu”.

„ŚLĄSK” wyświetla film najnowszej francuskiej produkcji pt. „Ulica zwycięstwa”.

Dla młodzieży do lat 18 wzbrowniony „POLONIA” zawiadamia, iż z dniem 11 XI br. wyświetli film produkcji polskiej pt. „Za żalona”.

„TĘCZA” wyświetli film komedio-dramat pt. „Skrydlatły dorosłak”.

Początki seansów o godz. 15, 17 i 19 w niedzielę i święta o godz. 13, 15, 17 i 19. Uprasza się publiczność o punktualne przychodzenie na seanse.

ZAWIADOMIENIE

W związku z likwidacją Rejonowego Urzędu Samochodowego w Oleśnicy zawiadamiam, że sprawy powiatów: Trzebnicy, Milicza, Sycowa i Namysłowa, należące do b. Urzędu Sam. w Oleśnicy, będą począwszy od dnia 20 XI. 46 r. bezpośrednio załatwiane w Okręgu Urzędzie Samochodowym, Wrocław, ul. Hercena nr 7. Naczelnik O. U. S.

Poszukujemy natychmiast do grupy Fabryk „NORMA”, Wrocław, Ruska 46 2 samodzielnych księgowych na księgowość przebit. 1 Ref. do Wydziału Pracy i Pracy 1 maszynistę offsetowego Zgłoszenia należy kierować do Dyrekcji

Komunikat

Zarządzam, aby wszyscy posiadacze praw jazdy zgłosili się osobiście w Okręgowym Urzędzie Samochodowym Wrocław, ul. Hercena 7, celem weryfikacji do dnia 15 grudnia br. Po tym terminie wszystkie prawa jazdy nie zweryfikowane będą przez organa Milicji Obywatelskiej odbierane i unieważnione. (1402) Naczelnik O. U. S.

Starostwo powiatowe wołowskie Referat Odbudowy

ogłasza niniejszym następujące przetargi nieograniczone na: 1) Remont budynku Powiatowej Rady Narodowej w Wołowie. 2) Remont budynku dla Straży Starośkiej (Starostwo w Wołowie). 3) Zabezpieczenie (konstrukcja dachowa i szalowanie okien) spalnego budynku Zarządu Gminnego w Włoku, pow. wołowski. 4) Remont gmachu Sądu Grodzkiego w Wołowie.

Informacje i podkładki przetargowe otrzymać można w Starostwie Powiatowym Wołowskim (Referat Odbudowy III piętro, pokój 29—30, godz. 10—12 codziennie.

Starostwa Powiatowy W. Rybczyński Kierownik Referatu Odbudowy W. Stolarski

Uwaga! Czynkowie OM TUR

Zawiadamiam wszystkich członków dzienicy „Śródmieście” że dn. 17. XI. (niedziela) o godz. 10-tej odbędzie się zebranie.

Obecność każdego członka jest obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym. Zarząd koła.

Walne zebranie Sekcji Kobiet PPS

W dniu 17-go listopada 1946 r. o godz. 3-iej pp. odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Kobiet PPS we Wrocławiu, na którym zostanie dokonany wybór nowego Zarządu.

Urząd Wojewódzki Wrocławski we Wrocławiu

Wrocław, dnia 29 października 1946 r.

Zarządzenie

w sprawie rejestracji rowerów i motorowerów

W związku z rozpoczęciem przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny akcja sprzedaży rowerów i motorowerów poniekich, zarządzam co następuje:

1) Wszystkie Zarządy Miejskie i Gminne, prowadzące rejestrację tych pojazdów przesyła do dnia 30 listopada 1946 r. miejscowym właściwym Obwodom Urzędów Likwidacyjnych wykazy rejestrowanych rowerów i motorowerów, z uwzględnieniem następujących pozycji:

- a) Liczba porządkowa rejestru;
 - b) Imię i nazwisko i adres posiadacza;
 - c) rodzaj pojazdu (rower lub motorower);
 - d) cechy szczególne pojazdu.
- 2) Z chwilą otrzymania niniejszego zarządzenia Zarządy Miejskie i Gminne rejestrować będą rowery i motorowery tylko po przedłożeniu przez osoby zainteresowane zaświadczenia miejscowego właściwego Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego, bądź stwierdzenia legalnego nabycia rejestrowanego poniekiego pojazdu, bądź stwierdzenia, że pojazd nie jest mieniem poniekim.

Wojewoda (—) Mgr. St. Piaskowski

PODZIĘKOWANIE

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację we Wrocławiu wyraża serdeczne podziękowanie Firmie H. Kasiński — Biuro Handlowo-Budowlane we Wrocławiu, za bezpłatne oszklenie budynku związkowego przy ul. Podwale Olawskie 2. Zarząd Wojewódzki Z. U. W. Z. Wrocław

MAŁY ŚLĄZAK

Bezpłatny dodatek „Naprzodu Dolnośląskiego”
Pod redakcją Ludwiki Pressówny

WĘGIEL

W pokoju jest ciepło i miło,
A w piecu ogniste lśnią smugi.
Jak źle by bez węgla dziś było,
W ten wieczór jesienny i długi.

Patrzymy oczami wdzięcznymi
Na bryły błyszczące i czarne;
Górnicy wyrwali je ziemi
Wysiłkiem potężnym i hardym.

W kopalniach kilofy bez przerwy
Wdzierają się w czarne głębiny.
W napięciu są mięśnie i nerwy
Przez długie, mozolne godziny.

Bo węgiel — to dusza przemysłu,
On kraj nasz wzbogaca realnie,
Patrzymy na nasze ognisko,
Myślami jesteśmy w kopalni.

Za oknem drżą drzewa od chłodu
Za oknem ostatni liść opadł,
My w domu nie mamy powodu
Narzekać na chmurny listopad.



Jak Jurek odpisywał zadanie...

Nauczycielka weszła do klasy z plikiem zeszytów.

Szkolne zadanie! — przeleciał szmer wśród uczniów.

Nastrój podniecenia zapanaował w klasie. Ciche szepty przechodziły z ust do ust:

Pożycz mi pióro!

Pamiętaj, odsłaniaj zeszyt...

Podaj ściągawkę, tylko na pewno...

Najbardziej zdenerwowany był Jurek. Nie zaglądał w ostatnich dniach zupełnie do książki, a przerabiali właśnie historyczną czytanekę. Jeżeli zadanie będzie z tego, to wszystko stracone. Bez przerwy wpatrywał się w tablicę. Pani pisała temat zadania. Niestety! Jurek nagle spuścił głowę jak człowiek, którego ugodziła przykra wiadomość.

Co wiem o Kazimierzu Wielkim? Nic, nic, nic!... szumiało w uszach i tętniło w skroniach. Po chwili wahania przepisał temat i siedział przez jakiś czas nieruchomo. W klasie słychać było skrzypienie piór na papierze.

Pisał — pomyślał Jurek z zazdrością — szczęśliwi!...

Jedno urwane zdanie utkwilo mu w pamięci z ostatniej lekcji, mimo, że był zajęty wycinaniem żołnierzy z błyszczącego papieru.

Kazimierza Wielkiego nazywano królem chłopków.

Napisał to z pięknymi zakrętami, jakby pragnął jedno zdanie rozkołysać na cały zeszyt.

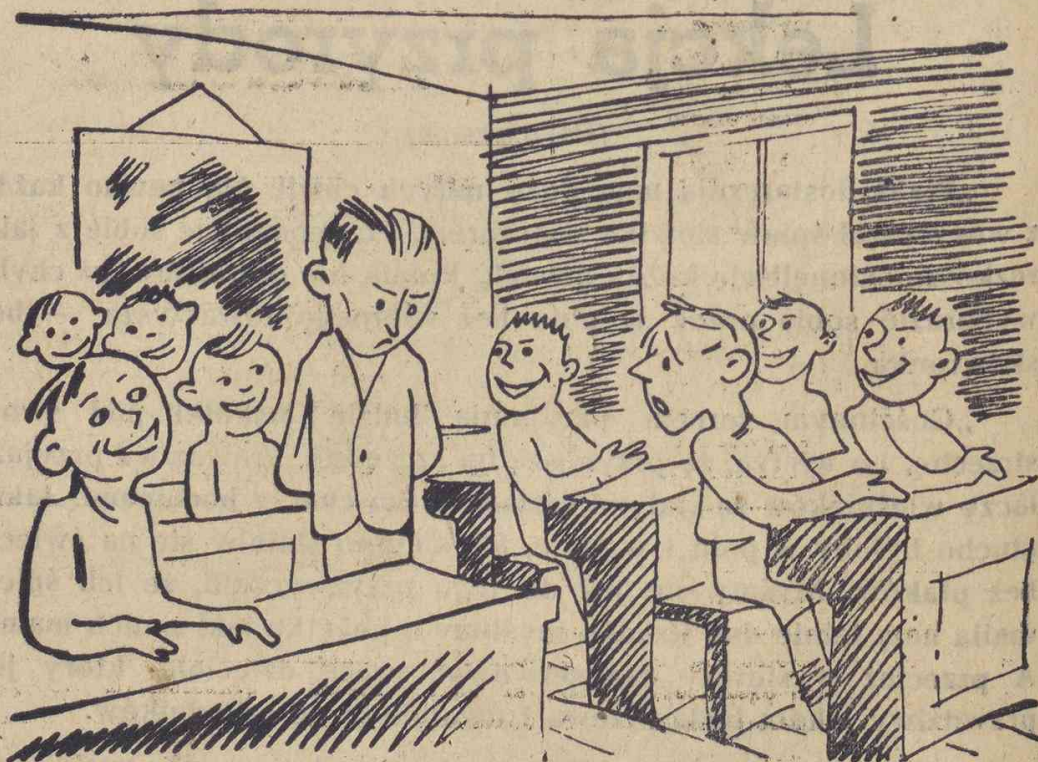
Przed nim siedział Jędrus, który w ciągu niedługiego czasu zdążył zapisać dwie stronice. Może wnet skończy i poda ściągawkę... — pomyślał Jurek z nieśmiałą iskrą nadziei. Szybko napisał karteczkę: Ratuj przyjacielu. Ja nic nie wiem o Kazimierzu W. Napisz mi przynajmniej jedną stroniczkę.

Jędrus przebiegł wzrokiem liścik i skinął głową, co w sztubackiej gwarze znaczyło: „zrobione”. Szybko wyrwał kartkę z domowego zeszytu i zaczął pisać.

Nareszcie! Jurek drżącymi rękoma rozwinął ściągawkę. Do dzwonka zostało tylko 15 minut. A więc pisać, pisać, byle prędzej, wszystko jedno jak i co! Każdy tekst jest lepszy od czystych kar-

tek. W chwili kiedy miał odwrócić „ściągawkę”, żeby przepisać zadanie z drugiej strony, rozległ się głos dzwonka. Jurek dał za wygraną. Szybko zamknął zeszyt i oddał go nauczycielce. Podczas przerwy w klasie wrzała ożywiona dyskusja. Rozgorączkowni chłopcy sprzeczali się na temat statutu wiślickiego. Zastanawiali się nad rozmaitymi datami. Jurek przypomniał sobie, że nie miał w swoim zadaniu ani jednej cyfry. Chciał sprawdzić ściągawkę, ale nie mógł jej nigdzie znaleźć. Tymczasem zaczęła się nowa lekcja i Jurek zapomniał o swoich historycznych kłopotach. Cały niepokój powrócił dopiero, gdy pani przyniosła do klasy poprawione zadania.

Zeszyty rozdawała powoli, omawiając błędy poszczególnych uczniów. Jurek siedział zdenerwowany i starał się odgadnąć kiedy przyjdzie kolej na niego. A stos zeszytów topniał z każdą chwilą. Wreszcie pani otworzyła ostatni zeszyt. Jurek wstał, nie czekając aż go nauczycielka wywoła.



Pani spojrzała na chłopca takim wzrokiem, jakby go pierwszy raz dopiero zobaczyła. Potem powiedziała:

O tym zadaniu nic nie powiem. Posłuchajcie sami!

Czyżby było najlepsze? — Jurek poddał się błogiej nadziei.

Nie na długo jednak. Pani czytała:

„Kazimierza Wielkiego nazywano królem chłopków. Dziś należy on do rzadkości, to też żyje pod ochroną państwa. Odznacza

się ogromną siłą. W gniewie potrafi wyrwać drzewo z korzeniami. Mięsa nie je, żywi się liśćmi drzew, a szczególnie lubi młode gałązki."

Dalsze słowa zagłuszył huragan śmiechu. Jurek stał jak winowajca, czerwony i nieszczęśliwy. Nie rozumiał co się stało? Czyżby Jędrus z niego zadrwił? Spojrzał z wyrzutem na kolegę.

Kapuściana głowo — wycedził Jędrus przez zęby — podałem ci ściągawkę na kartce zeszytu przyrodniczego. Były tam z jednej strony notatki o żubrze. Trzeba patrzeć co się pisze.

O tak — pomyślał znękany Jurek. — Przede wszystkim trzeba wiedzieć o czym się mówi na lekcjach. W milczeniu przyjął wyrzuty pani i bez słowa usiadł w ławce.

Lekcja przyrody

(Dokończenie)

„Ptaki dostarczają nam dużo miłych chwil. Na pewno każdy z was słyszał śpiew słowika wieczorem. Przypomnijcie sobie z jaką rozkoszą chłonęliście każdy dźwięk. Rolnik nie potrafiłby już chyba wyobrazić sobie pracy w polu bez wiernego towarzysza — bez skowronka.

„Gościnnym sercem przyjmują ludzie jaskółki pod swoją strzechę, bo wierzą, że przynoszą im szczęście. Prawdziwa przyjaźń łączy wieśniaków ze stałymi sąsiadami ich chat, z bocianami. Jakże głucho byłoby w polu i w lesie, jak smutno stałoby się na świecie bez ptaków. Myśmy się już do tego przyzwyczaili, że ich śpiew umila nam letnie dni. Rzadko myślimy o pożytku jaki z nich mamy. A przecież wystarczy zaobserwować pracę dzięcioła, który jak prawdziwy lekarz bada drzewa i uwalnia je od szkodników.

Bardzo dużo zawdzięczają nasze lasy, sady i ogrody ruchliwym sikorkom. Dzielne ptaszyny wyjadają gąsienice, muszki i chrząszczyki, ratując drzewa przed ich żarłocznością.

A teraz pokażę wam dwie ilustracje.

Pani wzięła ze stołu przygotowaną poprzednio książkę.

— Oto są dwa lasy. Czy widzicie różnicę między nimi?

Posypały się uwagi.

— Tak, naturalnie. Tu na pierwszym rysunku widać część

prawdziwego lasu; stoją drzewa o gałęziach pokrytych liśćmi. Jest ładnie i zielono.

— Drugi rysunek wywiera nie mile wrażenie. To jakiś martwy las! — wołają dzieci. — Drzewa stoją nagie jak słupy telegraficzne.

— Dlaczego?

Wszyscy są zaciekawieni. Pani wyjaśniła szybko zagadkę:



— Druga ilustracja przedstawia las bez ptaków, las, który stał się pastwą owadów i gąsienic.

Gdy dzieci ochłonęły ze zdumienia pani zaczęła mówić dalej:

— Duże niebezpieczeństwo czyha na naszych skrzydlatych przyjaciół. Najcięższe chwile przeżywają w zimie. Wiecie przecież, że nie wszystkie odlatują do ciepłych krajów. Są takie, które pozostają wiernie z nami, przez wszystkie pory roku. Zagraża im nie tylko zimno ale brak jedzenia, którego nie mogą znaleźć pod grubą warstwą śniegu. Niekiedy pozostają bezdomne, gdy drzewa z ich gniazdkami padają pod siekierami drwali. Tak, człowiek nie zawsze jest przyjacielem ptaków. Czasem jest ich prześladowcą. Celowo lub nieświadomie staje się przyczyną ich zguby. Tysiące giną rażone prądem przewodów elektrycznych, na których zatrzymują się nie przeczuwając niebezpieczeństwa. Wpadają często w sidła zastawione przez człowieka. Ze wszystkich stron zagraża śmierć: czyhają na nie leśni drapieżcy i myśliwi. A ile razy nieznośni chłopcy niszczą gniazdko, uwite z wielkim trudem przez skrzydlatych budowniczych.

Pomyślcie sami czy byłoby wam przyjemnie, gdyby ktoś dla kaprysu zburzył wyniki waszej mozolnej pracy? Trzeba wam wie-

dzieć, że budowanie gniazdek jest sztuką nie lada. Poza tym każdy ptak ma inny sposób, obiera sobie inne miejsce, używa innego materiału budowlanego. Na przykład gniazdko sikorki wygląda trochę jak koszyczek. Jest mocne, ponieważ mądre ptaszyny przystosowują je do gwałtownych wiatrów zimowych. Pilnie zbierają rozmaite kłaczki wełny i włosów, a także odpowiednich włókien roślinnych, zwilżają je śliną i wyrabiają dzióbkiem gęsty materiał budowlany. Górną część gniazdko przyczepiają do gałązki.

Mieliście zapewne sposobność obserwować jaskółki-oknówki przy pracy. Nazwa ich pochodzi stąd, że najczęściej budują gniazda nad oknami. Znoszą niestrudzenie grudki zwilżonej gliny i dosłownie lepia sobie gniazdko.

Dzielny budowniczy to dzięcioł. Mieszka zawsze w starych wielkich drzewach.

W ich spróchniałym wnętrzu wydrąży gniazdko za pomocą silnego dzioba.

Z tych kilku przykładów widzicie, jak różnorodne zwyczaje mają skrzydlaci mieszkańcy naszych pól i lasów. Miejcie zrozumienie dla ich ptaszęcych trosk, nie powiększajcie szeregów ich przyjaciół. Czy mi obiecujecie?

Odpowiedzieli poważnie, bez wahania. I muszę wam powiedzieć, że istotnie stali się od tej pory przyjaciółmi ptaków.

Pensjonarskie ambicje

Przy zasypanym książkami stole siedzi kilka uczennic i uczeń.

Scena I.

Lila: Ach, jakie to życie monotonne! Ciągłe to samo: ucz się i zakuwaj..

Hela: Lila zaczyna filozofować. Dajcie mi lepiej ściągnąć zadanie matematyczne.

Scena II.

(Wbiegła Kazia).

Ci sami i Kazia.

Kazia: Słuchajcie! Słuchajcie! Mam wspaniałą wiadomość.

(Wszyscy skupiają się dokoła Kazi.)

Lila: Có takiego? Mów prędzej!

Zosia: Umicram z ciekawości.

Hela: Pewnie znowu jakaś wycieczka...

Kazia: Nikt nie zgadnie! Ale posłuchajcie: Przyjechał kierownik ogromnej wytwórni filmowej i chce... i będzie... to jest po prostu szuka zdolnych, młodych artystek. Zaangażuje z miejsca.

Miś: A artystów nie potrzebuje? Tylko artystki?

Kazia: Wszystkich, wszystkich bez różnicy.

Lila: Kiedy on przyjmuje?

Hela: To rzeczywiście nadzwyczajna okazja.

Kazia: Dziś po południu zaczyna.

Lila: Ach dziewczynki, tak mi serce zabiło, kiedy to usłyszałam.

Wanda: Lila zaraz poleci, zobaczycie.

Lila: A cóż to? Nie wolno mi?

Hela: Ciekawam jaki masz talent? Chyba bardzo ukryty...

Janka: Daj spokój! Wiesz przecież, że Lila tańczy.

Lila: Spiewać także mogę.

Hela: Znalazła się jedna wszechstronnie utalentowana. A my co?

Wanda: Naturalnie, pójdziemy wszystkie. Niech on wybiera!

Janka: A jeżeli nas wyśmiej?

Zosia: Fi, rzeczywiście. Janka zawsze tchórzem podszyta. Idziemy i koniec.

Hela: Tak, tylko jak do niego mówić?

Lila: Ja wiem. Czytałam takie książki. Trzeba tytułować go mistrzem...

Kazia: Ja będę mówić w imieniu wszystkich.

Miś: Och, jakaś ty wymowna! A przy mapie stałaś jak zaklęta.

Kazia: Ach Misiu, jak zostanę gwiazdą, to już nigdy nie zagładnę do książki.

Zosia: I nie trzeba będzie uczyć się od rana do wieczora. Wystarczy jeden film i człowiek dostaje pieniędzy jak lodu.

Kazia: Idziemy, idziemy! Postanowione!

— Zasłona spada. —

Koniec odsłony I.

Odsłona II.

Scena przedstawia gabinet kierownika wytwórni filmowej. Kierownik siedzi przy biurku. Przed nim stoi pretensjonalnie ubrana pani z dwojgiem bliźniąt w jaskrawych ubrankach.

Scena I.

Pani: Naprawdę, to są niezwykle zdolne dzieci. Tańczą jak laleczki. Można nakręcić film, w którym ta parka odegra główną rolę. Ręczę za powodzenie.

On: To mało! Chcę zobaczyć jak tańczą.

Pani: Słyszycie dzieci? Tylko nie zróbcie mi wstydu. (Dzieci wysuwają się naprzód sceny, matka daje znak ręką i zaczyna przyśpiewywać.)

Matka:

Hejże dzieci, hejże żwawo,
Nóżka w lewo, nóżka w prawo.
Rączki w górę, rączki w bok,
W prawo uklon, w lewo skok.
Teraz prędzej, żywiej, w mig!
Zróbcie swój taneczny trick.

(Do niego) Jak się to podoba wam?

On (niecierpliwie): Głupie smyki! Dość już mam!

Matka: Ależ ja nie rozumiem.

On: Niech wejdą następni.

Matka wzrusza ramionami i wychodzi z dziećmi. Wchodzi grupa uczennic i Miś.

Scena II.

Uczniowie: Można?

On: Proszę.

(Kazia występuje pierwsza.)

Kazia: Witamy cię mistrzu! Przychodzimy tutaj, ponieważ słyszeliśmy, że szukasz młodych talentów... A my... to znaczy: nam się zdaje, że umiemy, że będziemy się nadawać.

Wanda: Śpiewamy, deklamujemy...

Miś: Są wśród nas akrobaci.

Lila: Tańczymy...

Kazia: Tak, tak właśnie. Zbiorowo i indywidualnie.

On: Wasz obecny zawód?

Kazia: Chodzimy do szkoły...

Miś: Tak, ale nauka nie jest naszą specjalnością.

Wanda: Chętnie zmienimy zawód.

On: No, proszę. Pokażcie co umiecie.

Po kolei.

(Wszyscy wypychają Lilę; Lila chwyta za rękę Zosię.)

Lila: Może na początek duet taneczny?

(Tańczą, przy trudnej figurze potykają się i stają zmieszane.)

On: Hm, następni.

Wanda: Ja miałam zawsze piątkę ze śpiewu, to jest... nie to chciałam powiedzieć. Ja zaśpiewam... może coś romantycznego. Zdaje się, że takie pieśni bardziej się nadają do filmu.

(Śpiewa ilustrując pieśń gestami rąk.)

Spójrz na morze gwiazd...

On: Kto następny?

Hela: Ja deklamuję... podobno bardzo ładnie.. (z patosem i gestami rąk):

Słuchaj dzleweczko,
 Ona nie słucha,
 To dzień biały,
 To miasteczko
 Wokoło nie ma żywego ducha...
 Co tam wkoło siebie chwytasz,
 Kogo wołasz? Z kim się witasz.
 Ona nie słucha...

On: Ja także nie chcę słuchać! Wystarczy!

Miś: Ja proszę mistrza, jestem akrobata. Umieć chodzić na rękach, wisieć na jednej nodze, a nawet wspinać się brodą po drabinie. Tylko tu nie ma odpowiednich przyrządów...

Janka: Stań chociaż na rękach, bo mistrz ci nie uwierzy.

Miś (próbuję stanąć). Trzymajcie mnie za nogi, bo ja bez oparcia nie mogę... (Powstaje zamieszanie).

On: Proszę o spokój.

Lila (do Zosi): Jak w szkole.

On: Moi drodzy! Wracajcie do książek. Nauczcie się najpierw recytować dzieje ludzkości i śpiewać historię literatury. Każdej z was mogę tylko jedno powiedzieć:

Za wcześnie kwiatku, za wcześnie. Na pożegnanie powiedzcie mi z jakiego to utworu.

Lila: Wszędzie egzaminy.

Zosia: To z Orzeszkowej.

Hela: Skądże znowu? Kochanowski!

On: Hm, widzę, że nauka rzeczywiście nie jest waszą specjalnością.

Janka (wychodzi z tłumu i mówi jednym tchem): „Za wcześnie” powiedział Mickiewicz w wierszu p. t. „Pierwiosnek”.

— Zasłona spada. —

Koniec.



Podróż dookoła świata



Na pewno każdy z was marzy o dalekich podróżach i o zwiedzaniu obcych krajów. Oczywiście wiele rzeczy stoi wam na razie na przeszkodzie. Z czasem będziecie mogli z łatwością stać się pasażerami wspaniałego okrętu, który dumnie pruje fale mórz i oceanów. Bez ryzyka, wygodnie i z komfortem zwiedzicie nieznane wam porty i wyspy.

Bo żyjemy w XX wieku. Wysiłek całych pokoleń złożył się na ułatwienie nam dalekich podróży.

A jak było dawniej? Na morze wypływali tylko śmiałkowie. Gnała ich żądza przygód. Byli to ludzie ryzykujący życie, nieustraszeni podróżnicy, którzy na wątych statkach wędrowali po nieznanym obszarach wodnych. Nie mieli map, stawiali pierwsze kroki tam, gdzie jeszcze stopa żadnego mieszkańca Europy nie stanęła. I często, jak tragicznie często stawali się ofiarami nienasyconych oceanów. Słabe okręty nie wytrzymały podróży, zdradzieckie skały podwodne stawały na ich szlaku.

Kosztownymi nadludzkimi nieraz wysiłkami powiększali dzielni podróżnicy zakres wiadomości z współczesnej im geografii.

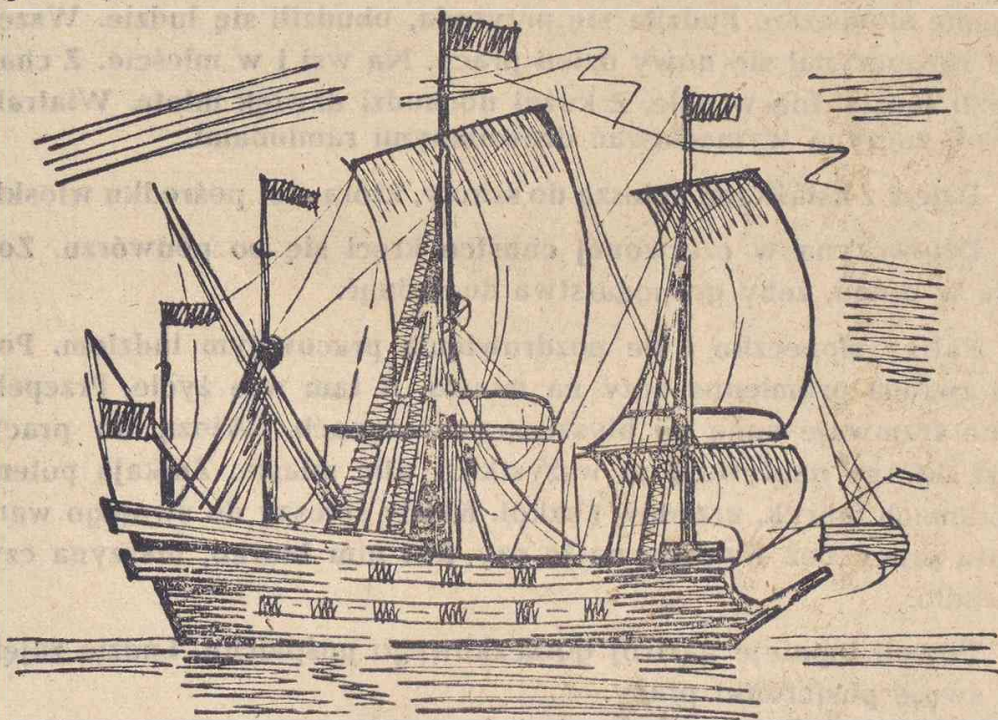
Tymczasem ambicje odkrywców rosły. Wreszcie powstała idea opłynięcia ziemi. Wielu śmiałków próbowało ją urzeczywistnić. Magnesem były wyspy Malajskie, do których podróżnicy pragnęli dotrzeć od zachodu. Nęciły ich cenne korzenie, które mogły się stać źródłem wielkich bogactw w Europie.

Pierwszym człowiekiem, który osiągnął cel, był Portugalczyk: Ferdynand Magellan.

Mówimy po prostu: Magellan odbył podróż dookoła świata. Jakże wiele treści kryje się w tych słowach!

Nie wolno nam zapominać, że działo się to przed czterema wiekami. Dzielny Portugalczyk wypłynął ze swoimi okrętami w roku 1519. Nikt dzisiaj nie powierzyłby życia takim wątym łupinom. Wszystko było niepewne i mgliste: daleki cel i obce obszary wodne. Nieugięta wola czynu pozwoliła Magellanowi przezwyciężyć piętrzące przeszkody. Wobec niechęci ojczystego kraju, przedstawił swój plan hiszpańskiemu królowi: Karolowi V, który z zapalem poparł śmiałego żeglarza. Załoga Magellana składała się z awanturników całego świata; należało ich dopiero wdroić do marynarskiej

karność. Magellan nie wtajemniczał ich w swoje plany. Nie mógł im powiedzieć, że płyną w dal, na niepewny los. A gdy przyszły ciężkie dnie, kiedy coraz bardziej należało zmniejszać racje żywności, Magellan musiał tłumić bunt rozgoryczonej załogi. Marynarze żądali powrotu do ojczyzny. Nie chcieli się dłużej błąkać po oceanach. Jeden okręt samowolnie odpłynął, jego załoga zdezerterowała. Tylko żelazna energia Magellana mogła wszystko pokonać, żeby wytrwać.



Dopiero w październiku 1520 roku przepłynął przez cieśninę, która odtąd nosi nazwę cieśniny Magellana i przedostał się na Ocean Spokojny.

Nie było jednak przeznaczeniem dzielnego kapitana doczekać się chwili tryumfu swej idei.

W ciągu podróży przeżywał chwile niepewności. Błąkał się wzdłuż wybrzeży Ameryki pld. nie wiedząc czy znajdzie kiedykolwiek jakąś cieśninę. A potem, kiedy już wypłynął na spokojną taflę Pacyfiku, kiedy już wkrótce miał dotrzeć do upragnionych wysp Malajskich, a stamtąd do Hiszpanii od wschodu, w takiej chwili ginie w walce z krajowcami na niegościnniej wyspie Matan (1521 r.). Dnia 6 września 1522 r. ostatni okręt Magellana wpłynął do portu hiszpańskiego, z którego wypłynął trzy lata przedtem z czterema innymi okrętami.

Magellan zginął przedwcześnie, nie przeżywał szczęścia odkrywczy i tryumfatora, lecz utrzymał sławę swojego imienia przez wiele pokoleń.

Co słońce widziało...

Słonko otworzyło senne złociste oczy.

Już na mnie czas — szepnęło do siebie i zajęło swoje codzienne miejsce na niebie, żeby przyjrzeć się wstającemu porankowi. Ziemia zbudziła się już dawno. Ptaki powitały serdecznym świergotem zaspane słoneczko. Budziła się przyroda, obudzili się ludzie. Wszędzie rozpoczynał się nowy dzień pracy. Na wsi i w mieście. Z chat wyszli ludzie. Idą w pole. Z kuźni dochodzi dźwięk młota. Wiatrak powoli zaczyna wymachiwać drewnianymi ramionami.

Dzieci z książkami śpieszą do szkoły, która stoi pośrodku wioski.

Dziewczyna w czerwonej chustce kręci się po podwórzu. Została w domu, żeby gospodarstwa doglądać.

Patrzy słoneczko i śle pozdrowienia pracowitym ludziom. Potem zwraca promienne oczy na miasto. A tam wre życie. Przepelnione tramwaje suną po błyszczących szynach. Wiozą do pracy ludzi, którzy napływają ze wszystkich ulic miasta. Znikają potem w bramach fabryk, urzędów i szkół. Każdy śpieszy do swojego warsztatu pracy bez względu na to czy jest nim biurko, maszyna czy kowadło.

Powoli topnieje nastrój gorączkowego pośpiechu. Ludzie zajęli już swoje posterunki pracy.

Słońce ślizga się wzrokiem po szybach okien i ciekawie zagląda do wnętrza.

Zgodnym rytmem tętnią maszyny pod czujnym okiem robotników. Szybko poruszają się ludzie; szybko, rytmicznie, celowo.

Posłało im słońce swój złocisty uśmiech i w inną spojrzało stronę.

Stoi czerwony budynek. Przed chwilą było w nim gwaro i rojno. Ale wystarczył dźwięk dzwonka i wszystko ucichło. Z daleka widać jasne i ciemne główki pochylone nad zeszytami.

Słońce uśmiecha się wszechwiedząco. To szkoła. Wkrótce wybiegnie barwny tłum dzieci i będzie się cieszyć ciepłem i pogodą.

A oto piekarnia. Rozgrzane piece czekają. Spod zręcznych rąk piekarza wychodzą ciasta o przeróżnych kształtach. Będzie chleb. Okrągły i podłużny.

Słońce wie, że dla ludzi chleb jest bardzo ważny, więc oświetla życzliwie wnętrza piekarni. Żeby przyjemniej było pracować.

Opodal wre praca mułarska. Widać wyraźnie szkielet kamie-

nicy. Już wkrótce stanie nowa budowla. Robotnicy z dołu podają materiał budowlany swoim towarzyszom na rusztowaniu.

Człowiek w kurtce daje wskazówki i rady.

Słonko patrzy przez chwilę na płacę murarską.

A teraz czas na codzienną wizytę w szpitalu. Dobrze słoneczko rzuca snop promieni do białych, cichych pokoi. Na smutnych, znękanych twarzach ukazuje się cień uśmiechu niby odbłask złocistego daru.

Postacie pielęgniarek przesuwają się lekko między rzędami łóżek. Co chwila pochylają się nad kimś z miłym, serdecznym uśmiechem.

Teraz słońce przesuwą wzrok po ulicy. Brzegiem chodnika biegnie chłopiec z plikiem gazet:

Ostatnie wiadomości!

Gazeta dzisiejsza.

Szybko jak iskra wskakuje do tramwaju, żeby za chwilę wyskoczyć i znowu pędzić przed siebie. A złocisty promień idzie z chłopcem w zawody:

Kto prędzej? Kto kogo przegoni?

Nagle wzrok słońca przyciągnęła stacja. Dyszą parowozy, przyjeżdżają pociągi. Osobowe i towarowe. Z jednych wysypują się ludzie, inne przywożą rzeczy cenne i nieodzowne. Oto transport węgla czeka na wyładowanie. Przed chwilą przyjechało kilka wagonów soli.

Zaczyna się praca. Z góry na dół, z wagonów na ziemię spadają czarne bryły. A potem powędrują dalej i dalej. Żeby wszystkich obdzielić.

Słonko patrzy z podziwem. Praca ludzka jest podzielona celowo.

Jedni ludzie troszczą się o mieszkania, inni dbają o chleb, jeszcze inni dostarczają wyrobów fabrycznych. Jedni czuwają nad zdrowiem społeczeństwa, inni troszczą się o jego wykształcenie. A najważniejsze, żeby każdy człowiek spełniał jak najlepiej swoje obowiązki.

...Zmęczyło się słonko i spuściło woalkę z obłoku na twarz...



KŁAMCZUCH

Nigdy nie powie prawdy
I zawsze coś przekręci,
Kłamie z przyzwyczajenia,
Po prostu bez pamięci.

Ty dokąd? Na zebranie
Dyrektor wszystkich zwołał.
Przez cały dzień nas męczy
Ta niemożliwa szkoła.

I poszedł do kolegi,
Spędził tam dwie godziny,
Posłuchał trochę radia,
Przepisał tekst z łaciny.

Skąd wracasz? Byłem w kinie
Na filmie o Tarzanie.
Jakto? Mówiłeś przecież,
Że idziesz na zebranie...

Zmieszał się kłamczuch trochę,
Uśmiechnął się nieszczercze:
Czy to możliwe, mamgo?
Więc ty mi już nie wierzysz?

A właśnie na zebraniu
Był film i przemówienie.
Zapytaj dyrektora,
Otrzymasz potwierdzenie.

Nadchodzi konferencja,
Więc pyta mama syna:
Jak idzie ci, kochanie,
Historia i łacina?...

Napuszył się jednak
I zrobił dumną minę:
Historia — to drobnostka,
Wspaniale znam łacinę!

Wróciła matka stamtąd,
Zmarszczyła brwi surowo:
Masz dwa niedostateczne,
Kłamstwem jest każde słowo.

Próbował się tłumaczyć
Kłamczuszek nasz uparty,
Lecz poznał z twarzy matki,
Że minął czas na żarty.

Kotki Elzuni

Mam dwie kotki,
Dwie figlarki,
Lubią mleczko,
Masło, skwarki.

Dwie koteczki,
Każda inna,
Każda cudna,
Szybka, zwinna

Mała Pusia
I Kołatka:
Jedna w pręgi,
Druga gładka.

Z dumą siedzą
Na tapczanie
Aksamitne
Kocie panie.

Teraz biegne
Dać im mleka,
Na śniadanie
Każda czeka.

A za tydzień
Wam opowiem,
Jak figlują
Kotki obie.

W KUŹNI

Zbyszka ogromnie interesuje praca w kuźni. Chętnie spędzałby w niej każdą wolną chwilę, ale ojciec mu nie pozwala. Mówi, że chłopiec na pewno przeszkadza kowalowi w pracy. Mimo to Zbyszek jest częstym gościem w kuźni. On także zostanie kowalem jak pan Mikołaj z sąsiedztwa.

Nie wiadomo tylko czy potrafi być taki zręczny jak czeladnicy pana Mikołaja. Na razie przypatruje się z podziwem ich pracy.

W palenisku pali się ogień, a kowal wyciąga stamtąd kawałek żelaza. Kładzie go na kowało, potem czeladnik ujmując ciężki młot w obie dłonie i z siłą spuszcza go na rozpalone żelazo. Każde uderzenie poszerza je coraz bardziej.

Zbyszek patrzy z zachwytem na snop iskier, które rozpryskują się wokół. Uderzenia młota są rytmiczne. Dokładnie słysząc poszczególne dźwięki: Buch, buch, buch...

W kącie kuźni leżą setki gotowych podków. — Zbyszek patrzy z żalem na swoje małe ręce. Sam widzi, że nie nadają się jeszcze do młota.

Kiedy ja wreszcie będę dorosły? — pyta z niecierpliwością matki.

Na razie ucz się pilnie, bo wiedza potrzebna jest w każdym zawodzie — mówi mamusia. — Jesteś jeszcze mały. Kto wie czy z czasem nie zmienisz postanowienia.

Nigdy — odpowiada Zbyszek z przekonaniem.

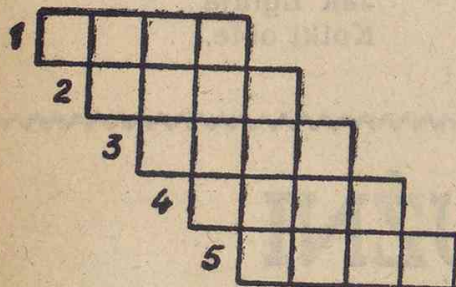
I znowu biegnie do kuźni.

Zastanów się

W każdym kącie jedno a,
Każdy wyraz treść swą ma:
Pierwszy: w cyrku zamiast sceny
Drugi — to mieszkanięc gór,
Trzeci — rzeka w polskiej ziemi,
Czwarty — nazwa małych chmur
Imię wpisz na zakończeniu!

1	A				a
2					
3					
4					
5	A				a

ŁAMIGŁÓWKA



I.

Znaczenie wyrazów:

1. Pseudonim autora „Lalki”.
2. Lotnik mityczny.
3. Siostra Zygmunta Augusta.
4. Legendarny mieszkanięc groty wawelskiej.
5. Rzeczownik oznaczający dużą ilość ludzi.

Litery początkowe dadzą nazwę dynastii, która panowała w Polsce.

II.

Ułożyć nazwy siedmiu państw w ten sposób, żeby ich początkowe litery dały nazwę ósmego państwa.

1									
2									
3									
4									
5									
6									
7									

SZARADA.

Pierwsza sylaba — to zwierzę,
Pierwszą, pół drugiej — piszesz na papierze
Druga — to zamek, który coś wskazuje
Część trzeciej — pożegnanię czasem zastępuje.
A całość nosi nazwę miesiąca,
Gdy dużo deszczu, a mało słońca.

Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań redakcja przeznaczona nagrody pod postacią książek, które otrzymacie drogą losowania.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 25 listopada.